Nr. 304. Kraków, Sobota 7 Listopada 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie **1** złr., **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie **5** złr. półrocz. **10** złr., rocznie **20** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane" **20** cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: ***„KURJER" — KRAKÓW.***
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Prądy antyrosyjskie w prasie słowiańskiej.

(*X*) Że panslawizm, czyli raczej panrussycyzm prędzej czy później ustąpi miejsca przekonaniom innym nawet wśród tych narodów słowiańskich, które najgorliwszych wydały propagatorów panslawistycznych nie wątpiliśmy nigdy, wiedząc o tem, że stopniowe zapoznawanie się pobratymców naszych z Rosją, agitację russofilską paraliżować będzie. Faktem jest również, że dzisiejszy panslawizm wśród Czechów, Serbów i Rusinów nie ma żadnych podstaw realnych, że idea ta nie jest ani wyraźnie odczutą, ani dostatecznie określoną, że jej propagatorami są nieświadome celów jednostki. U jednych jest panslawizm hasłem przydatnem do walki w celach narodowych, nie ogólno-słowiańskich — takim jest panslawizm czeski — u drugich jest on rezygnacją i wyrazem zwątpienia w walce o byt narodowy, w taki sposób objawia się on u Słowaków — w innych wreszcie, jak u Serbów jest panslawizm środkiem, którym chcieliby Serbowie uzyskać pomoc Rosji w walce swej... z Bulgarami, lub też Chorwatami.

Idei słowiańskiej, jak ją pojmowano u nas, sprzeniewierzyli się dzisiejsi zwolennicy Rosji i o posłannictwie Słowian, jak je pięknie określił Chorwat Preradowicz, zapomniała ślepo rządowi rosyjskiemu oddana prasa panslawistyczna.

Faktem pocieszającym jest jednakowoż zachowanie się tej części prasy słowiańskiej, która jest w Rosji niezawisłą i która coraz to częściej wypowiada prawdę, nie licząc się z uprzedzeniami i względami, jakie Rosji dotąd okazywano. Przodujące wśród prasy tej stanowisko zajęła prasa bułgarska nie opuszczająca żadnej sposobności wytknięcia rządowi rosyjskiemu jego nieszczerości, dwulicowości i egoizmu. Dzienniki bułgarskie z surową bez względnością, w słowach najostrzejszych odsądzają Rosję od czci, ostrzegają przed nią innych Słowian i są niestrudzone w odnajdywaniu faktów, kompromitujących Rosję jako rzekome państwo słowiańskie. Tyle gorzkiej prawdy, ile o Rosji Bułgarzy napisali w ostatnich latach, nie powiedział jej zapewne nikt inny, a rosyjska prasa nie polemizuje nawet z bułgarskiemi dziennikami, bo polemika byłaby tutaj nie możliwą.

Za przykładem prasy bułgarskiej i pouczone jej rewelacjami, poczęły niezawisłe dzienniki serbskie, jak: *Male Novine*, *Dnevni List* i *Videlo* zwracać uwagę na zachowanie się agentów rosyjskich w kraju i dopatrywać w ich postępowaniu zamiarów zgubnych dla Serbji, tendencyj niebezpiecznych dla narodowości serbskiej. W pierwszym rzędzie tej niezawisłej prasy serbskiej, wojującej dziś z Rosją, stoi *Dnevni List*, jeden z największych i najpoważniejszych dzienników serbskich. Rząd został tą zmianą zapatrywań niezawisłej prasy serbskiej na stosunek Serbji do Rosji niemile dotknięty, a wskutek nalegań z rosyjskiej strony, czuł się zniewolonym do zastrzeżenia się przeciwko temu, jakoby zapatrywania wrogo dla Rosji usposobionej prasy serbskiej były podzielane przez osobistości, stojące dziś u steru państwa. Przecież protestem, choćby najenergiczniejszym nie zdoła on zaprzeczyć temu, że przeciw Rosji budzi się niechęć wśród inteligencji serbskiej i że niechęć ku Rosji, jako objaw uzasadniony szerzy się w kraju. Powodów niechęci tej jest wiele, ogół serbski przekonuje się bowiem, że Rosji w niczem nie zależy na popieraniu serbskich interesów po za granicami kraju, bo Rosja w tych krajach tureckich, gdzie krzyżują się interesy bułgarskie z interesami Serbów, nie popiera tych ostatnich.

Przed niedawnym czasem postępowy dziennik serbski *Videlo*, zestawiając dotychczasowe rezultaty polityki serbskiej z rezultatami polityki bułgarskiej na półwyspie bałkańskim, skonstatował, że Bułgarzy na nieprzyjaźni rosyjskiej wyszli dobrze, Serbom zaś przyjaźń i protekcja rosyjska szkodziły na każdym kroku. Wobec takiego stanu rzeczy nie dziw, że umysły Serbów w dobrem zrozumieniu interesu własnego odwracają się od Rosji, że przyjaźń serbo rosyjska traci grunt pod nogami Najnowsze zaś wiadomości z staroserbskich wilajetów, kosowskiego i solnickiego, o nowych gwałtach dokonanych na Serbach, których Arnauci bezkarnie mordują, przyczynią się również do zwiększenia niechęci w kraju przeciw rządowi serbskiemu, szukającemu sojusznika w Rosji, która jest bezsilną na półwyspie bałkańskim.

Zmiana zapatrywań na stosunek Rosji do Słowian południowych dokonywa się także wśród Chorwatów, Słowieńców i Słowaków. Powoli przyjdą i tam do przekonania, że słowianofilizm Rosji ograniczy się na misjach takich, jaką było np. zamordowanie Belczowa w Sofji... I czeska publicystyka wierna swemu słowianofilskiemu hasłu: „Poznejme se!", poznawszy Rosję lepiej, zajmuje wobec russofilizmu stanowisko bardziej rezerwowane. *Narodni Listy* wystąpiły przed kilku tygodniami, wówczas, kiedy jeszcze wystawa praska była otwartą — przeciw prasie rosyjskiej, zarzucając jej egoizm i brak zrozumienia spraw słowiańskich. Krótko przed otwarciem pierwszej sesji Rady państwa, tenże organ wypierał się tendencyj russofilskich, przypisując je staroczechom, zastrzegając się stanowczo przeciwko temu, żeby kiedykolwiek poświęcał przyjaźń polską, przyjaźni rosyjskiej *Hlas Naroda* zaś, w ostatnich zwłaszcza czasach informuje już bezstronnie czytelników swych o smutnych stosunkach polsko-rosyjskich.

Wobec tych najnowszych prądów antyrosyjskich, objawiających się dziś w prasie słowiańskiej, nie przeceniając ich żadną miarą, można mieć uzasadnioną nadzieję, że dzisiejsza Rosja długo już cieszyć się nie będzie sympatjami, na które sobie w istocie rzeczy wcale nie zasłużyła.

Z KRAJU.

Kółka rolnicze.

Kółka rolnicze zdobyły sobie w Galicji zasłużoną sławę. Inicjatorowie tych pożytecznych instytucyj mogą o sobie z dumą powiedzieć, że działalność ich już teraz przyniosła dla kraju z n a c z n e korzyści, wywołała pomyślną reakcję w ogólnym stanie gospodarstw, wiejskich zwłaszcza, i jest nadzieja że zdoła przełamać obojętność ogółu do zbudzenia się z apatycznej nieradności, w której jesteśmy w Galicji pogrążeni.

Kółka rolnicze okazały się tak znakomitym faktorem w sprawie podniesienia przemysłowego rolnictwa, że życzyćby należało, aby także i w miasteczkach działalność swą rozwinęły. W tym celu należałoby starać się o hurtowne sklepy i filje po mniejszych miejscowościach, gdzie przemożny wpływ na przemysł domowy i rolnictwo wywierają niesumienni żydowscy spekulanci. Oni to wykupują produkta rolnicze za bezcen i są regulatorami cen targowych. Należałoby zwrócić baczną uwagę na handel solą, wywóz jaj, masła i drobiu zagranicę. Należałoby mieć własnych ajentów skupujących od wieśniaków te produkta i złamać wpływ pomienionych spekulantów.

Oto zadania, do których dążą Kółka rolnicze. Niestety, wiemy aż nadto dobrze, że Kółka rolnicze nie cieszą się d o s t a t e c z n e m poparciem władz autonomicznych. Mają wprawdzie te władze tyle do czynienia, taki olbrzymi zakres działania że nie dziw, iż przy notorycznym braku odpowiedniej liczby urzędników nie mogą sobie dać rady. Leży w tem atoli wskazówka, że nie należy opuszczać rąk w sprawie organizacji urzędów autonomicznych, boć to jedna z najważniejszych spraw krajowych, podwalina przyszłego rozwoju tych urzędów, które nazywamy posterunkami naszej przyszłości narodowej.

Władze autonomiczne powinny całą siłą popierać „Kółka" i starać się o wprowadzenie ich w każdej wiosce. Z „K ó ł k a m i" w e s z ł y b y ł a t w i e j w ż y c i e t a k ż e i s t r a ż e o g n i o w e, c z y t e l n i e, a z n i e m i o b o k d o b r o b y t u t a k ż e i o ś w i a t a. Najszczerzej wzywamy ludzi dobrej woli, aby wedle swych sił wspierali te pożyteczne Towarzystwa jeżeli już nie inaczej, to choćby abonowaniem *Przewodnika Kółek rolniczych*, wydawanego we Lwowie i kosztującego całorocznie 1 złr.

Wybór posła do Sejmu.

W dniu 12-tym b. m. odbędzie komitet przedwyborczy powiatowy w Chrzanowie posiedzenie, na którem kandydatury na posła do Sejmu stawiane będą.

Osoby mające zamiar kandydowania zechcą kandydatury swoje zgłosić ustnie lub pisemnie.

Przewodniczący komitetu
Wodzicki.

Morskie Oko.

W sprawie sporu granicznego o Morskie Oko, donoszą *Kurjerowi Warszawskiemu*, iż Węgrzy zebrali liczne zarzuty, które niebawem zostaną przesłane rządowi austrjackiemu. Mianowicie twierdzą oni między innemi, że akt urzędowy z dnia 23 października 1824 roku, na mocy którego skarb austrjacki sprzedał Emanuelowi Homolaczowi także i przestrzeń na wschód Morskiego Oka, położoną między Czarnym Stawem, Rysami i Żabiem, był nieważny. Zaraz też wówczas protestowali przeciw temu odgraniczeniu Węgrzy, utrzymując, iż granica między Galicją a Węgrami iść powinna ze szczytu góry „Nad Rybie" (dziś zw. „Mięguszowiecki") przez środek Morskiego Oka, a ztąd wzdłuż potoku, płynącego z tegoż jeziora ku północy. Mimo, że Węgrzy mieli wtedy szczegółowo umotywować takie rozgraniczenie, komornik Nerunowicz odrzucił jednak ich żądanie, co też w odpowiednim protokóle zostało zaznaczone.

Ten krok Nerunowicza, jak utrzymują Węgrzy, miał być główną przyczyną wszelkich późniejszych nieporozumień aż do chwili obecnej. Gdyby Nerunowicz był wówczas zajął się zbadaniem tej sprawy i chciał był zrozumieć żądania Węgrów, spór mógł być dawno spokojnie załatwiony. Rozumiał to pełnomocnik węgierskiego dziedzica Paloczaja, niejaki Dydyński i czynił wtedy starania celem wyjaśnienia Galicji, że granica idzie ze szczytu Mięguszowieckiego w środek Morskiego Oka, tak, iż cały Czarny Staw i położone od wschodu grunta powinny się znajdować na terytorjum węgierskiem; jego przedstawień nie chciano jednak, wrzekomo, zrozumieć. Wskutek tego wina dalszych następstw nie spada na nas — utrzymują Węgrzy — lecz na Galicję.

Charakterystycznem jest, że między dawnemi żądaniami Węgrów a nowszemi zachodzi pewna różnica: mianowicie, gdy w r. 1824 chcieli oni zatrzymać dla siebie c a ł y Czarny Staw i połowę Morskiego Oka, to podczas obrad międzynarodowej komisji w r. 1883 Węgrzy obstawali już tylko przy p o ł o w i e Czarnego Stawu i Morskiego Oka. Dowodzi to tylko, że sami nie wiedzą, czego mają żądać.

Posiedzenie kraj. komisji dla spraw przemysłowych.

JE. Marszałek krajowy, ks. Eustachy Sanguszko, jako przewodniczący kraj. komisji dla spraw przemysłowych, zwołał posiedzenie tej komisji na dzień 15 listopada b. r. Posiedzenie odbędzie się o godzinie 11 przed południem w gmachu sejmowym, w sali radnej Wydziału krajowego, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z czynności sekcji administracyjnej biura komisji w ubiegłym kwartale.

2) Sprawozdanie roczne z czynności komisji za czas od sierpnia 1890 do sierpnia 1891, mające być przedłożonem wys. Sejmowi.

3) Sprawozdanie o zmianach wprowadzonych jeszcze do preliminarza komisji na rok 1892 (sprawozdawca T. Romanowicz).

4) Sprawa jednorazowej wypłaty zasiłku z funduszów krajowych na wystawienie budynku dla szkoły tkackiej w Krośnie. (Sprawozdawca L. Wierzbicki).

5) Wniosek Wydziału powiatowego skałackiego w sprawie wzorowego warsztatu kołodziejskiego w Toustem. (Sprawozdawca T. Romanowicz).

6) Sprawa ponownego wydawnictwa książek dla szkół przemysłowych uzupełniających. (Sprawozdawca J. Franke).

7) Podania o pożyczki i zasiłki dla przedsiębiorstw przemysłowych. (Sprawozdawca dr. Zgórski).

8) Prośby o stypendja. (Sprawozdawca T. Romanowicz).

9) Wnioski członków komisji.

KURJER LWOWSKI.

* JE Namiestnik hr. Badeni wyjechał wraz z szefem biura prezydjalnego namiestnictwa, starostą p. Mauthnerem do Gródka, celem odbycia lustracji tamtejszego starostwa.

* Przybyła do Lwowa Hajota (pani Szolc-Rogozińska) i wygłosi tu odczyt dawno już zapowiedziany. Znaną poetkę podejmowano w tych dniach rautem w Kole literacko-artystycznem.

* Nowa sztuka wystawiona w teatrze skarbkowskim p. t.: „Dobry numer" napisana przez Abrahamowicza i Zielińskiego, nie wszystkim się podobała. Dzienniki sprzecznie wyrażają o niej zdanie. Kiedy *Kurjer Lwowski* chwali rzecz bezwzględnie, *Dziennik Polski* mówi, że sztuka dobrze jest zrobioną; *Gazeta Narodowa* zapisuje „zaprotestowanie (?) nowej firmy," a *Przegląd* pisze, co następuje: „Ułożenie komedji nie udało się wcale. Sztuka wlecze się leniwo przez trzy akty, akcji w niej nie ma żadnej, życia najmniejszego, audytorjum znudzone ziewa. Więc cóż się dzieje przez całe trzy akty? Nic zgoła — jest tylko nudna gadanina na temat mało miasteczkowych stosunków".

* Przeniesienie zwłok ś. p. Tomasza Staneckiego, profesora i rektora uniwersytetu lwowskiego z dotychczasowego miejsca spoczynku do grobowca rodzinnego, odbyło się dnia 2 b. m. rano.

* Na posiedzeniu dnia 4 listopada b. r. uchwalił magistrat wprowadzić w życie jeszcze w bieżącym roku dwie fundacje dla rzemieślników, mianowicie, fundację ś. p. Dncheńskiego i rozdać z niej 20 stypendjów po 120 złr. rocznie, oraz fundację ś. p. Blanka — cztery stypendja po 250 złr. i odnieść się w tym celu do namiestnictwa.

* Magistrat m. Lwowa ogłosił odezwę, w której zwraca się do publiczności z gorącą i usilną prośbą o przyjście w pomoc nieszczęśliwym ubogim, dla złagodzenia bodaj częściowego i ochronienia ich od dalszej nędzy. Liczba potrzebujących wsparcia wzrasta ciągle tak, że gmina sama nie jest w stanie dziś ubóstwu temu zaradzić.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Tarnopola donoszą: Włościanie w powiecie zbarazkim wyprzedają swoje grunta, a namawiają ich do tego żydzi, dzierżawiący karczmy, którzy naturalnie, kupują od nich te grunta, prawie za bezcen, aby następnie sprzedać je za drogie pieniądze komisji kolonizacyjnej bar. Hirsza, a właściwie Friedländerowi, sekretarzowi Towarzystwa „Alliance Izraelite". Kontrakty ludziom spisują jacyś pokątni pisarze, i wszystkich wysyłają do kraju róż „Rozalji" (inna nazwa Brazylji), gdzie według ich opowiadania, każdy z wieśniaków ma otrzymać 100 morgów pola, 10 par wołów, i worek pieniędzy na zakupno narzędzi rolniczych, potrzebnych do uprawy roli. Nic dziwnego więc, że lud nasz nieoświecony, ślepo ufa słowom tych podłych ajentów i wyprzedaje się, aby tylko jak najprędzej dostać się do owego obiecanego kraju „Rozalji", płynącego miodem i mlekiem.

Władze polityczne i żandarmerja, powinny rozwinąć energiczne śledztwo, aby wyśledzić tych oszustów, ukrywających się po karczmach, po wsiach i po szynkach w Tarnopolu.

* Z Muszyny donoszą, iż w Szczawniku, wsi o pół mili odległej, w nocy na 26 z m., zabity został Ilko Łasienik, młody syn zamożnego gospodarza. Zabójca Leszko Petryk, również syn gospodarza, został uwięziony. Powodem morderstwa była zazdrość, ofiara bowiem, zarówno jak i zabójca, kochali się obaj w jednej dziewczynie, która Petrykowi więcej względów okazywała, gdy rodzice jej byli mu przeciwni. Petryk zabił Łasienika uderzeniem pałki w głowę, poczem tłukł go jeszcze o kamienie, aż ducha wyzionął.

* W gminie górskiej Rożanka w pow. stryjskim, pojawiło się w tych dniach dość wielkie stado wilków, które wydusiło 33 sztuk owiec pasących się w górach. Starostwo stryjskie zarządziło już odpowiednie kroki, w celu wytępienia tych szkodników.

* Robotnicy pracujący koło budowy drogi w Mysłowej koło Podwołoczysk, wykopali mnóstwo naczyń glinianych. Nie znając ich wartości, robotnicy poczęli wykopane naczynia tłuc, i byliby wszystko zniszczyli, gdyby nie p. Erazm Ostrowski, tameczny nauczyciel, który zdołał ocalić od zbicia i zabrał ze sobą 13 przedmiotów, a mianowicie: 1 dzbanek z siwej, bardzo grubej gliny, przyozdobionej przeróżnemi wzorami, 1 flaszkę z takiej samej gliny, 1 wazę, 1 miskę, 1 mały dzbanek, 2 garnki i 6 innych naczyń. Prócz tego wykopano tam także żelazną spisę i jakieś szklane naczynie, które zabrał ze sobą nadzorca drogowy. Naczynia te, jak donosi pan Ostrowski, muszą być bardzo stare, gdyż zupełnie wyrobem i formą różnią się od naczyń glinianych dziś wyrabianych.

* Wybór uzupełniający do Rady powiatowej w Kałuszu, z grupy gmin wszystkich, odbędzie się 15 grudnia b. r.

* Cesarz zatwierdził wybór Andrzeja hr. Fredry i Kazimierza Kurka, pierwszego na prezesa, drugiego na wiceprezesa Rady powiatowej w Rudkach.

* Zabawną, lecz niekoniecznie przyjemną dla siebie wojnę zmuszony jest toczyć znany zaszczytnie pisarz i znawca spraw autonomicznych, dr. Hibl z Jaworowa. Z miasteczka tego przesyłane są liczne korespondencje do *Gazety Przemyskiej*, w których autor zasłużenie i niezasłużenie gani miejscowe stosunki. Ponieważ dr. Hibl pisze wyborne dzieła w... sprawach naukowych, utarło się zatem przekonanie, że nie kto inny, lecz on musi być autorem korespondencyj, ktore tyle dały się we znaki Jaworowianom. Posypały się więc na Sz. mecenasa ze wszystkich stron napaści, od których go dopiero sama *Gaz. Przemyska* uwolniła, zamieszczając kategoryczne oświadczenie dra Hibla w tej kwestji.

* *Gaz. Pol. Czerniowiecka* pisze: Przedstawienie operetki narodowej „Werbel domowy" (słowa Gregorowicza, muzyka Kazimierza Kratzera), odbędzie się w niedzielę, dnia 8 b m., wraz z wystawieniem prześlicznej komedji Blizińskiego „Dzika Różyczka". Co się tyczy operetki, winniśmy dodać, że obok muzyki Kratzerowskiej poczyniono jeszcze parę wstawek muzycznych. I tak: przed rozpoczęciem sztuki, orkiestra odegra uwerturę Wrońskiego (Polonez), w instrumentacji pana Z., który zarazem objął kierownictwo części wokalno muzykalnej przedstawienia. Nadto dodanym będzie marsz dla chórów (muzyka układu p. Z., słowa Kl. K.), oraz pieśń narodowa, zatytułowana „Sygnał".

* W Berlińcach, powiatu sereckiego, dzieci bawiące się na polu, spostrzegły w roli błyszczący się kawałek metalu. Nie mogąc same wydobyć go z ziemi, dały znać do wsi, zkąd przybyli włościanie i wykopali — stary dzwon, na którego ścianie znajduje się wyryty rok 976. Objętość dzwonu ma $1/2$ metra średnicy. Jest on zachowany wcale dobrze.

KURJER SZKOLNY.

* Rada szkolna krajowa postanowiła, na zasadzie odnośnych opinij, przedstawić ministerstwu oświaty konieczną potrzebę zaprowadzenia nauki polskiego języka w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Czerniowcach, a to z początkiem roku szkolnego 1892. Koło polskie dobrze zasłużyło się, ująwszy się krzywdy a dyrekcji seminarjum nauczycielskiego i kraj. Radzie szkolnej należy się uznanie za bezstronną opinję, która przywróci Polakom bukowińskim jedno z praw narodowych, dotychczas najniesłuszniej gwałconych.

STYPENDJA.

* Wydział krajowy ogłasza konkurs z terminem do 15 listopada b. r.

a) Celem nadania stypendjum o rocznych 60 złr. w. a. z fundacji imienia Agenora hr. Gołuchowskiego, utworzonej przez gminy byłego powiatu Radymieńskiego.

O nadanie tego stypendjum ubiegać się mogą młodzieńcy ubodzy, którzy po ukończeniu nauki w jednej ze szkół ludowych gmin byłego powiatu Radymieńskiego do szkół wyższych uczęszczają. Pierwszeństwo mają synowie włościan. Prawo nadawania tego stypendjum służy Wydziałowi krajowemu.

b) W celu nadania stypendjum z fundacji ś. p. Tomasza Saramy, o rocznych 120 złr. dla uczniów narodowości polskiej, bez różnicy wyznania, uczęszczających do jakichkolwiek szkół publicznych w obrębie Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z wyłączeniem szkół początkowych ludowych, a wykazujących przynajmniej dobry postęp w naukach i brak środków utrzymania. Pierwszeństwo przed innymi kandydatami służy krewnym ś. p. fundatora. Na stypendystach niniejszej fundacji cięży moralny obowiązek przykładania się prywatnie do nauki historji polskiej i literatury ojczystej. Prawo nadawania niniejszego stypendjum służy Wydziałowi krajowemu.

c) W celu rozdania stypendjów z zapisu ś. p. Jana Żurakowskiego po 262 złr. 50 ct. i 210 złr. rocznie, dla synów dawnej szlachty polskiej z pierwszeństwem dla potomków familji fundatora ś. p. Jana Żurakowskiego i familji zięcia jego Juljana Starzyńskiego, tudzież po 210 złr. i po 157 złr. 50 ct. rocznie, dla uczniów do szlachty polskiej nienależących. Prawo rozdawnictwa powyższych stypendjów służy Wydziałowi krajowemu, który również umocowany jest:

a) uwolnić ucznia od obowiązku uczęszczania do szkół publicznych lub zakładów naukowych w kraju istniejących, jeżeli szkoła lub zakład w zawodzie, któremu uczeń się oddaje, w kraju wcale nie istniały;

b) użyć stypendjum na zasiłek nadzwyczajnie uzdolnionych młodzieńców, celem wysłania ich po ukończeniu nauk w kraju, za granicę dla dalszego ich kształcenia się, który to zasiłek jednak nie dłużej, jak tylko na dwa lata udzielony być może.

* Wydział krajowy ogłasza konkurs z terminem wnoszenia podań do 15 listopada: a) celem nadania dwóch stypendjów z zapisu p. Emila Torosiewicza, o rocznych 125 złr. dla młodzieńców ubogich, Polaków, obrządku rzym. katolickiego, orm.-kat. lub unickiego, którzy z dobrym postępem w naukach i obyczajach uczęszczają do szkół średnich lub wyższych w kraju istniejących. Pierwszeństwo służy krewnym fundatora p. Emila Torosiewicza, jeżeli ci posiadają warunki, wymagane od stypendystów i są w niedostatku. Prawo nadania stypendjum, służy p. fundatorowi.

b) W celu nadania stypendjum z fundacji ś. p. Piotra Jakóba dw. im. Rostockiego, o rocznych 370 złr. dla uczniów szkół ludowych lub gimnazjalnych w Drohobyczu, którzy należą do rodziny ś. p. fundatora, potrzebują tego wsparcia, a wykazują dobry postęp w naukach i odpowiednie obyczaje. Raz nadane stypendjum, zatrzymuje obdarzony aż do ukończenia nauk w c. k. gimnazjum w Drohobyczu. Prawo nadania tego stypendjum, służy p. Michałowi Kobrynowi, zamieszkałemu w Drohobyczu, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

WAKUJĄCE POSADY.

* Rada szkolna okręgowa ogłasza konkurs z terminem wnoszenia podań do 15 grudnia b. r., celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

A. Przy szkołach 1-kl. etatowych z płacą roczną 300 złr. i wolnem pomieszkaniem: w Chaszczowie, Jabłonce wyżnej (w gotówce 276 złr. i 6 sążni n. a. miękkiego drzewa opałowego, wartości 24 złr.), Libuchorce (w gotówce 293 złr. 76 ct. i morgi pola, z którego dochód obliczono na 6 złr. 30 ct.), Łosińcu, Rozłuczu, Wysocku niżnem.

B. Przy szkołach filjalnych 1-klas. z płacą roczną 250 złr i wolnem pomieszkaniem: Boberce, Boryni, Jasienicy zamkowej, Jaworze, Krasnem, Matkowie, Mochnatem, Michniowcu i Żukotynie.

We wszystkich wymienionych szkołach, jest język wykładowy ruski.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Komarnie, realność l. 402 w gm. Komarnie położona, d. 23 listopada i 23 grudnia b. r. od 44 złr.

* W Leżajsku, realność l. 28 w Chudaczowie położona d. 24 listopada i 22 grudnia b. r. od 1000 złr.

* W Mielcu, realność l. 254 w gm. Mielec położona, d. 26 listopada i 17 grudnia b. r. od 750 złr.

* W Sanoku, realność l. 124 w gm. Dąbrówce ruskiej położona, d. 10 listopada i 15 grudnia b. r. od 1415 złr.

* W Leżajsku, realność l. 995 w Staremmieście położona, d. 1 grudnia b. r. i 12 stycznia 1891 r. od 550 złr.

* W Glinianach, realność l. 148 i 236, w gminie Gliniany położona, d. 4 listopada i 9 grudnia b. r. od ad a) 100 złr., ad b) 200 złr.

* W Glinianach, realność l. 278 i połowa realności l. 272 w gm. Gliniany położona, d. 6 listopada i 9 grudnia b. r. od 113 złr.

Charakterystyczne przemówienie.

(?) Od czasu, kiedy ustąpił dr. Juljan Dunajewski, przywódcy lewicy w coraz śmielszym przemawiają tonie. Zuchwałość przecież, jakiej dowody dał świeżo semita dr. Suess, profesor i były rektor uniwersytetu wiedeńskiego, przechodzi wszelkie granice. Pan ten występując w sposób niesłychanie brutalny przeciw antysemitom, powiedział między innemi, co następuje: „Wśród antysemitów istnieją dwie grupy: jedną tworzą masy ludności, a drugą przywódcy, którzy ukryli się za kulisami. Przywódcom zależy na tem, aby Wiedeń nie stał się wielkim. Wczoraj powiedział pewien deputowany w Izbie, że wypada ograniczyć przymus szkolny, bo inaczej zabraknie parobków. *Taki człowiek wyżej ceni cielę, które wyda na świat jego krowa, niż dziecię swego robotnika*". Tak przemawia urzędnik państwa, wychowawca młodzieży chrześcijańskiej. Za oszczerstwa, które rzuca na klasy posiadające a właściwie na szlachtę, nie wytoczą mu z pewnością procesu ani karnego ani nawet dyscyplinarnego, bo wywody jego przytoczył bez komentarza półurzędowy dziennik a c. k. prokuratorja nie skonfiskowała go za to. U nas paragraf przeciw podburzaniu jednej klasy ludności przeciw drugiej, częściej bywa stosowany niż w stolicy państwa.

Freycinet i Clemenceau.

(§) Kiedy minister sprawiedliwości Fallières wydał znany okólnik do biskupów, zabraniający im urządzania pielgrzymek do Rzymu sądzono powszechnie, iż otwarty nieprzyjaciel ministerstwa Freycineta, dep. Clemenceau i jego radykalna partja nareszcie będzie zadowoloną. Urzędu posła przy Watykanie nie atakowano zbyt silnie, wniosek Dreyfussa o rozdział Kościoła od państwa odłożono *ad calendas graecas*, wreszcie przyjęto bez dyskusji budżet ministerstwa oświaty. Minister Freycinet trjumfował i sądził już, że radykalni nareszcie pójdą z nim ręka w rękę.

Tymczasem ubiegłej soboty zerwała się w parlamencie burza z zupełnie innej strony, niż było można przypuszczać. Clemenceau wydał otwartą wojnę ministerstwu, uważając dotychczasową, milczącą umowę za niebyłą i to z błahego powodu.

W dniu 25 października wybrano w Lille na posła socjalistę Lafargue'a, odsiadującego kozę za udział w zaburzeniach w Fourmies. Ernest Roche zainterpelował ministra, dlaczego nowowybranego posła dotychczas nie polecił wypuścić z więzienia, choćby tylko prowizorycznie? Millerand zarzucił ministerstwu, że pozwala sobie na niczem nieusprawiedliwioną surowość wobec zastępców klasy robotniczej i pragnie każdą opozycję usunąć. Przeszkadzać robotnikom wybierania ludzi, do których mają zaufanie, znaczy podżegać ich do rewolucji.

W odpowiedzi oświadczył minister Fallières, iż ukaraniem Lafargue'a rząd zapewnił prawu szacunek, co jednakowoż skrajnych frakcyj zupełnie nie uspokoiło. Ferroul zaznaczył, iż Lafargue wydał odezwę, w której zrzeka się łaski rządu, „gdyż wyborcy z Lille zemszczą się za rzeź w Fourmies i sami mu bramy więzienia otworzą". Należy więc nie dopuścić do nowych wykroczeń przeciwko prawu i władzy i Lafargue'a coprędzej usunąć z więzienia, skoro sam z niego wyjść nie chce. Ernest Roche zauważył jeszcze, że obecny rząd republikański jest mniej liberalny niż cesarstwo, rządy Thiersa, nawet niż królestwo. Clemenceau zażądał natychmiastowego uwolnienia posła dodając, że nie chodzi tu zupełnie o łaskę, ale o prawo.

Na to wszystko odpowiedział w krótkich słowach Freycinet, że rząd stara się o spokój w każdym kierunku i dąży do rozwiązania kwestji socjalnej, musi jednakowoż bronić nietylko wolności ale i porządku — ale wyjaśnienie to nie zadowolniło bynajmniej radykalnych W głosowaniu wniosek ich upadł wprawdzie, gdyż prawica ostentacyjnie opuściła salę przyczyniając się tym sposobem do zwycięztwa ministerstwa.

Mimo to jednak Freycinet nie oddaje się złudzeniom, gdyż wie aż nadto dobrze, że Clemenceau jest bardzo zawzięty, umie zawsze wybrać słabą stronę i uderzyć w nią ze skutkiem, który w Izbie francuzkiej nazywa się: „upadkiem ministerstwa".

Z różnych sfer i stron.

„SZARY WILK"

Powieść historyczna A. Krechowieckiego

przez

Jana Zdorę.

(Ciąg dalszy).

Batory jednym zamachem uciął łeb możnowładczej bucie, ale łeb ten odrósł niebawem... Już w roku 1605, korzystając z ogólnego niezadowolenia z rządów Zygmunta III, zrywają się harde, wichrzycielskie duchy do jawnego przeciw królowi buntu i pokrywszy kunsztownie swoje osobiste ambicje i urazy, narzucają się szlachcie na przywódców. Jakiekolwiek po budki zrodziły rokosz Zebrzydowskiego („Starosta Zygwulski" St. Stadnicki), faktem jest, że od tej chwili poczyna się stały, wewnętrzny nasz upadek i rozkład. Zjawia się wreszcie osławiona „złota wolność" szlachecka, zjawia się smutnej pamięci *liberum veto* i naród wije się rozpaczliwie w konwulsjach niemocy. Pod wpływem pierwszych nieszczęść budzi się z odrętwienia i upadku, stawia wielki program odrodzenia, czyni gwałtowne wysiłki... ale było już za późno. I pada biedny naród pod obuchem przemocy, strawiony wewnętrzną rozterką...

Dzieje są wielką mistrzynią życia, szkołą doświadczenia politycznego, a powieść z nich wysnuta, powieść historyczna powinna być — jak słusznie żąda Kaczkowski — nie czczą tylko rozrywką dla znudzonych czytelników, narkotykiem, łaskoczącym serce i nerwy, stekiem awanturniczych przygód i nadzwyczajności, pojętych *à la Dumas*, lecz działając na serce i imaginację, powinna być zarazem pożywczym dla umysłu pokarmem, wypowiadać prawdę dziejową, być niejako siostrą przyrodnią historji, jej poniekąd pomocnicą, dopełnieniem...

Kn tej metodzie przechylił się Krechowiecki, jak wogóle prawie wszyscy dzisiejsi powieściopisarze historyczni.

Ostatnia jego powieść, z wyjątkiem wstępu, który przenosi nas myślą w czasy sprężystych i twardych rządów Łokietka, snuje się w dobie panowania Kazimierza Wielkiego i jest bardzo pouczającym obrazem walki prawa, ładu i sprawiedliwości z anarchją możnowładczą, samowolą i bezprawiem, walką starego obyczaju z nowym, separatystycznych dążeń potentatów wielkopolskich z rozumnem dążeniem Kazimierza do zjednoczenia wszystkich dzielnic w jedno potężne i cywilizacyjną pracą zajęte państwo.

Jeżeli jednak takim jest główny zarys powieści Krechowieckiego, to znów z drugiej strony bardzo poważnym czynnikiem psychicznym i jedną z głównych sprężyn dramatycznych tego utworu jest gwałtowne ścieranie się nienawiści rodowych, obrażonych ambicyj, dawnych uraz i pokrzywdzeń. Już w samym wstępie, wysoce dramatycznym i pięknym, targnął autor tę strunę bardzo silnie, odtwarzając nam obraz nienawiści rodowych między przedstawicielami dwu potężnych w Wielkopolsce domów: Wincza z Szamotuł i Przybysława Napiwona z Borku, dzielnego rycerza Łokietkowego. Jak z dziejów wiadomo, Wincz, generał-starosta wielkopolski, mszcząc się na Łokietku za strącenie go z urzędu, potęgę krzyżacką na kraj sprowadził. Wprawdzie w ostatniej chwili bitwy pod Płowcami przerzucił się był na stronę polską i przyczynił się do pogromienia Krzyżaków, nie mniej hańby tem nie starł i pozostał sprawcą wszystkich nieszczęść kraju, zwłaszcza też Wielkopolskiej ziemi, która stała się jednem morzem łez, straszliwą ruiną moralną i materjalną. Wincz zatęskniwszy do żony, która wraz z małem dziecięciem, córką Martą, wiodła smutne dni niedoli najprzód w Poznaniu, potem w Szamotułach, zjeżdża do Wielkopolski, ubezpieczony listem królewskim. Teraz dopiero widzi, jak strasznych nieszczęść stał się powodem — ale zamiast kajać się i dążyć do naprawy złego, on przeciwnie nrąga zbolałemu narodowi. W czasie uroczystej procesji kościelnej w Poznaniu, krążącej po ulicach miasta *ex re* szczęśliwie skończonego oblężenia miasta przez Jana, króla czeskiego, Wincz ściera się gwałtownie z zacnym rycerzem Łokietkowym, Przybysławem z Borku, następnie zaś dowiedziawszy się, że tenże zwołuje przeciw niemu zjazd szlachty, zjeżdża na wiec i po burzliwej słów wymianie, plwa wobec wszystkich w twarz Przybysławowi.

Przepyszną, pełną grozy dramatycznej jest chwila, gdy zuchwały Wincz w bogatej zbroi, w płaszczu krzyżackim na ramionach, w tym samym płaszczu, który miał na sobie, gdy z Wielkim mistrzem Luderem na Wielkopolskę szedł, jedzie niby istne urągowisko na zjazd do Poznania, a tu w mieście pierzchają przed nim wszyscy, wyludniają się ulice, tylko dzwon kościelny posępnym, miarowym rytmem zdaje się głosić:

— Na śmierć! zdrajca! przeklęty!...

Wincz nie pada jednak ofiarą wzburzonej jego zuchwalstwem szlachty, lecz ginie z rąk wiernego druha *raubritterów* z nad Gopła. Maćka Borkowica, który mszcząc się zniewagi ojca swego Przybysława, najeżdża Szamotuły wraz z całą tłuszczą ludzi zrozpaczonych i głodnych, dyszących nienawiścią ku Winczowi — i tam bierze straszną nad nim pomstę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Angielski mąż stanu O FRANCUZKIEJ ARMJI.

(t) Sir Charles Dilke, który wskutek osławionego swego procesu należy obecnie do upadłych wielkości w Anglji i ręce ma związane, zapełnia długie godziny swego przymusowego bezrobocia badaniem bieżących zagadnień politycznych, o których pisze zajmujące artykuły.

Sir Charles Dilke, jako gość Freycineta przypatrywał się ostatnim manewrom armji francuzkiej i wrócił ztamtąd zachwycony do tego stopnia, iż nie wahał się powiedzieć, że armja niemiecka przed armją francuzką ustąpić musi. „Od sierpnia roku 1871 — pisze Dilke — do roku 1891, wszystkie powagi wojskowe twierdziły, że Niemcy są pierwszą potęgą wojenną na świecie, a kiedym w roku 1887 wbrew wszystkim utrzymywał, że Francja jest równie silna, jak Niemcy, zapatrywania moje nazwano ekscentrycznemi i napadnięto mnie w mnóstwie krytyk. Dziś z wielu powodów nikt nie ośmiela się porównywać sił dwóch tych mocarstw, ani głosić, że potrójne przymierze mocniejsze jest, niż Francja w przymierzu z Rosją.

„Co do samych manewrów — pisze Dilke — rok 1891 przekonał znów wszystkich, że francuzki żołnierz jest znów pierwszym żołnierzem na świecie. (Wojny napoleońskie przekonały żołnierza francuzkiego, że polski nie ustępuje mu wcale. a nieraz go przewyższa — *przyp. tłom.*) Dzisiejsi żołnierze francuzcy ożywieni są tym samym duchem, który ożywiał niegdyś wojowników Napoleona W., którzy tylu cudów dokazali. Francja sama jest zdumiona rezultatami, do jakich doszła.

„Podczas manewrów armja okazywała nadzwyczajną wytrwałość. Piechota odbywała dziennie po 50 km. drogi, kawalerja po 60; mimo to, zapał i ochota nie zmniejszały się wcale. Rannych było bardzo mało, maruderów prawie wcale nie było. Oficerowie żyli z podziwienia godną wstrzemięźliwością, nie dbając o wygody, a ich wykształcenie fachowe wytrzymuje najsurowszą krytykę. Jenerał Saussier i Freycinet są powagami wojennemi, jak niegdyś Moltke. Wszystkie odłamy armji, tak artylerja, jak piechota i jazda, pod każdym względem odpowiadają wszelkim wymaganiom. Karność w armji wzorowa..." W końcu oświadcza Dilke, iż miljony żołnierzy, jakkolwiek pod względem materjalnym ciężarem są dla kraju, jednak przyczyniają się wiele do utrzymania pokoju.

Co do nas, ponieważ nie byliśmy na manewrach armji francuzkiej razem z panem Karolem Dilke i nie widzieliśmy francuzkiego żołnierza, polemizować z nim nie będziemy. Zwrócimy tylko uwagę na to, że podczas głośnego procesu Dilke'go. Francuzi okazywali mu wiele sympatji, której mu zresztą dotąd nie szczędzą i być może, że artykuł streszczony przez nas, jest poniekąd aktem kurtuazji, hojnem wywdzięczeniem się gentelmana, który nie chce być dłużnym nic i nikomu, nawet państwu.

Bezwątpienia jednak Dilke nie bez podstawy śpiewa hymn pochwalny na cześć francuzkich żołnierzy.

Jeżeli jednak chodzi o ten pokój oparty na bagnetach, to robi on nam wrażenie ciężkiego bloku kamiennego, ciągniętego w górę na cienkich linach, które zerwać się muszą; im wyżej go wyciągną, tem z większą siłą spadnie i tem więcej zrządzi szkody.

Wyższy zakład naukowy dla kobiet.

Program nauk, jakie w wyższym Zakładzie naukowym dla kobiet imienia dra Adrjana Baranieckiego będą wykładane w ciągu 24 roku istnienia instytucji jest następujący:

Na wydziale nauk przyrodniczych: Adjunkt obserwatorjum astronomicznego *Dr. Daniel Wierzbicki,* astronomję popularną; prof. Uniw. Jagiel. *Dr. Władysław Szajnocha,* mineralogję i geologję; prof. Uniw. Jagiel. *Dr. Józef Rostafiński,* botanikę, *p. Konstanty Jelski,* kustosz zbiorów przyrodniczych Akademji Umiejętności, zoologję; prof. gimnazjum św. Anny *Dr. Franciszek Tomaszewski,* fizykę doświadczalną; prof c. k. wyższej szkoły przemysłowej i docent Uniw. Jagiel. *Dr. Ernest Bandrowski,* chemję; docent Uniw. Jagiel. *Dr Kazimierz Grabowski,* higjenę popularną; *p. Alfons Lipoman,* redaktor *Tygodnika rolniczego,* gospodarstwo domowe kobiece. Ażeby znajomość zasad popularnej higjeny rozwinąć o ile możności jak najbardziej wśród kobiecego świata, rozszerzone zostały prelekcje tego przedmiotu z jednej na dwie godziny tygodniowo. Tą samą myślą kierowaliśmy się co do wykładów gospodarstwa domowego kobiecego i uważając je w Zakładzie naukowym dla kobiet za jeden z najważniejszych przedmiotów dla praktycznego życia, rozszerzyliśmy ramy wykładów gospodarstwa na dwie godziny w tygodniu. Tym sposobem pragniemy nastręczyć sposobność do korzystania z prelekcyj uczennicom innych żeńskich szkół miasta.

Na Wydziale historyczno-literackim wykładać będą w zakresie przedmiotów statyst. *p. Marjan Dubiecki,* literaturę polską; *Dr. Edward Porębowicz,* literaturę powszechną, a mianowicie czasów średniowiecznych okresu odrodzenia i nowych czasów; prof. Uniw. Jagiel. *Dr. Anatol Lewicki,* historję polską, prof. gimnazjum św. Anny *Dr. August Sokołowski,* historję powszechną XIX. wieku; *p. Andrzej Niziol,* dyrektor męzkiego seminarjum nauczycielskiego, pedagogikę. Zamiast dawniej wykładanej estetyki, wprowadzono do egzaminów tego Wydziału historję sztuki wraz z nauką o stylach.

Ażeby i kobiecym siłom nauczycielskim otworzyć pole skutecznego działania, zaprosiliśmy do współudziału w prelekcjach *p. Marję Piechocką,* uczennicę paryzkiej Sorbony, która będzie udzielała historji literatury francuzkiej w języku francuskim, tak, że panie, pragnące praktycznie korzystać z tego języka, będą miały sposobność ćwiczyć się i w języku i w poznaniu głośnego piśmiennictwa.

Zakres przedmiotów tak zwanych nadzwyczajnych obejmuje prelekcje z różnych gałęzi wiedzy, które odbywać się będą częścią w sobotę, częścią w niedzielę od godz. 12—1 nietylko dla uczennic Zakładu, ale zwłaszcza dla szerokiej publiczności. Dla prelekcyj tego działu starał się Zarząd Muzeum zjednać szczególnie poważnych i znanych zaszczytnie ludzi nauki, profesorów i literatów. Wprawdzie wiele przedmiotów, które mają być wykładane w tym dziale, będziemy mogli ogłosić publicznie dopiero w odpowiednim czasie z powodu, że Szanowni prelegenci, zajęci w Radzie państwa nie byli w stanie oznaczyć stanowczego terminu swych prelekcyj, wszakże w najbliższych czasach zapewnili swój współudział następujący Szanowni panowie: *Dr. Edward Porębowicz,* mówić będzie „O poezji ludowej romańskiej"; prof. Uniwersytetu Jagiel. *Dr. Kazimierz Morawski* „O cesarzu Hadrianie; *p. Marjan Dubiecki* „O księciu Józefie Poniatowskim w r. 1792"; rektor Uniw. Jagiel. ks. prałat *Dr. Władysław Chotkowski,* raczył zapowiedzieć prelekcję na temat nowszych dziejów Kościoła; docent Uniw. Jagiel *Dr. Bronisław Dembiński* będzie mówił „O walce chrześcijaństwa z pogaństwem w pierwszych wiekach"; prof. Uniw. Jagiel. *Dr. Napoleon Cybulski* raczył zapewnić swój udział wykładami z dziedziny biologji; inspektor budownictwa miejskiego *Wincenty Wdowiszewski,* zajmujący się badaniami dawnej sztuki polskiej będzie mówił „O przedstawieniu ducha złego (djabła) w sztukach plastycznych, zwłaszcza w malarstwie" a następnie „O sztuce Krakowa w XVI. stuleciu" kustosz Muzeum techn. przemysł. miejskiego wypowie rzecz „O książce ze stanowiska estetyki i artystycznego przemysłu. Ponieważ inni Szanowni prelegenci jak *Dr. August Sokołowski,* docent Uniw. Jag. *Dr. J. Tretiak, prof. dr. Józef Rostafiński* i w. innych, przyrzekli ogłosić później temata swych prelekcyj, przeto Zarząd Muzeum będzie sobie miał za obowiązek podać jak najrychlej nazwiska Szan. Panów prelegentów i przedmioty ich prelekcyj do publicznej wiadomości.

Na Wydziale sztuk pięknych wykładać będzie anatomję artystyczną *dr. Jan Kanty Regiec,* prof. wyższej szkoły realnej; dyrektor c. k. wyższej szkoły przemysłowej *Jan Rotter,* wykładać będzie perspektywę malarską; kustosz Muzeum techniczno-przemysłowego miejskiego, architekt *Jan Wdowiszewski,* historję sztuki i naukę o stylach dla uczennic oddziałów rysunkowych i słuchaczek Wydziału historyczno-literackiego.

Ażeby jak największej ilości słuchaczek udostępnić możność gruntownego obeznania się z wykładanemi przedmiotami przez ścisłe ich studjowanie do egzaminów, będzie naszem staraniem, wprowadzić egzamina nie całemi Wydziałami, lecz z poszczególnych przedmiotów, byle zgłaszające się w tym celu panie, odbywały je gremjalnie i w jednym czasie. Zarząd kierując się doświadczeniem ś. p. dra Adrjana Baranieckiego, uczyni to ustępstwo pożądane głośno, dla bardzo wielu uczennic Zakładu.

Główny kierunek i opiekę nad Wydziałem sztuk pięknych, raczył zapewnić Zakładowi łaskawie i nadal jak dotąd, dyrektor szkoły sztuk pięknych, mistrz *Jan Matejko.*

Oddziałów dla wolnoręcznego rysunku jest cztery. W pierwszym oddziale udzielać będzie nauki rysunku z natury, malarstwa olejnego i akwarelowego artysta-malarz pan *Władysław Rossowski*; w drugim oddziale rysunków z gipsów klasycznych i faksimilowanych rysunków dawnych mistrzów uczyć będzie artysta-rysownik pan *Józef Siedlecki;* tenże w czwartym oddziale, jako stanowiącym przejście do studjów pierwszego, będzie udzielał rysunku z gipsów i żywej natury; w trzecim oddziale uczyć będzie rysunku z wzorów i gipsów ornamentalnych pani *Marja Meleniewska.* Rysunków krajobrazów z wzorów udzielają w zimowem półroczu w godzinach swych lekcyj kierujący oddziałami 1, 2, 3 i 4; natomiast w letnich miesiącach godziny te poświęcone będą wycieczkom uczennic za miasto, dla ćwiczeń w rysowaniu z natury. Nadto dla pań, poświęcających się olejnemu malarstwu, może być otwarty, gdyby się okazała potrzeba, oddział dla ćwiczeń kompozycyjnych.

Otwarcie oddziału rysunków geometrycznych, poprzedzonych nauką geometrji i zastosowania do przemysłu i ornamentyki wraz z teorją o cieniach, pod kierunkiem Dra *Daniela Wierzbickiego,* zależeć będzie od ilości uczennic, jakie się zgłoszą z zamiarem korzystania z tego przedmiotu.

W oddziale *rzeźbiarstwa* udziela modelowania w glinie artysta-rzeźbiarz pan *Marceli Gnyski*; w następstwie zaś jego dla początkujących w nauce modelowania, znana zaszczytnie jego uczennica pani *Antonina Rożniatowska* Lekcji języka francuzkiego, udzielać będzie, wrazie zgłoszenia się odpowiedniej liczby uczennic, nauczyciel tegoż języka w Uniw. Jagiel. pan *W. Erard Ciechomski.*

Z uwagi, że ogłoszenie niniejszego programu zostało spóźnione z przyczyn niezależnych od Zarządu, a naturalnych wobec ciężkiego ciosu, jakim jest śmierć wielkodusznego założyciela i długoletniego dyrektora wyższego zakładu naukowego dla kobiet, dra Adr. Baranieckiego, jako też pragnąc przedłużyć termin wpisów, Zarząd Muzeum ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że *rozpoczęcie prelekcyj nastąpi nie 10, lecz w sobotę 14 listopada o godzinie 9 rano.*

Szczegółowe do pewnego stopnia zmienione rozkłady godzin wykładowych, drukowane programy, jako też bliższe objaśnienia i warunki zapisów można otrzymać u Zarządu Muzeum techniczno-przemysłowego.

Kraków d. 5 listopada 1891.

Zarząd Muzeum techniczno-przemysłowego miejskiego.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

× Dr. A. Molicki napisał obszerną i zajmującą rozprawę p. t. Kasy „Oszczędności w Galicji z końcem r. 1889". O pracy tej zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie.

(p.) *Pod Twoją obronę.* Pod tem godłem jest na wystawie Tow. sztuk pięknych skromny obraz Kajetana Łużana, a pełen myśli, której nawet za ciasno w szczupłych ramach. Panienka i chłopczyk modlą się, uciekają pod obronę Tego, który ma wszystko w swej pieczy, w swej mocy. Na drugim planie klęczy pod obrazem „Bogarodzicy" kobieta, pewnie ich matka, a w drugim pokoju, do którego drzwi rozwarte lekko, chora osoba, zapewne babcia nabożnych wnucząt.

Tyle serdecznej, głębokiej nabożności w twarzy chłopczyka, taka wyrazistość charakterystyki, że patrząc na to dziecko, mimowolnie przyłączyć się chcemy do jego modlitwy.

Możnaby doszukać się niedostatków w oświetleniu, możnaby pragnąć, by akcesorja nie pchały się tak bardzo naprzód, ale nie podobna się od przyznania, że obraz jako kompozycja w całości swej, podniosłe wywiera wrażenie. Z modą walczyć trudno, a mody wdzierają się i do muz i... zmieniają się także. Dziś moda troszczyć się o formę, formę i formę w malarstwie, choć by w niej brakło duszy, ciepła, fantazji, jak u klasyków na schyłku panowania klasycyzmu. Deklamacja, retoryka, dźwięk słowa, bez światła myśli, bez wdzięku fantazji, bez ciepłoty serca. Śród wielu, wielu, deklamatorstwo klasyczne przypominających obrazów o technice mistrzowskiej, ten skromny obraz Łużana silniej puka do serca i duszy.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* W tych dniach kościół św. Stanisława i Wawrzyńca, na przedmieściu Wola, otrzymał bardzo cenną pamiątkę stanowiącą relikwje św. Wawrzyńca, przywiezione za pozwoleniem Ojca św. z Rzymu przez panny B. Szczątki świętego patrona przy autentacie papieskim, złożone zostały do relikwiarza kościelnego.

* W ciągu miesiąca października r. b. do zakładu leczniczo-bakterjologicznego dr. Bujwida przybyło 41 osób (15 kobiet i 26 mężczyzn).

* Grono warszawskich łyżwiarzy przygotowało program wielkiego konkursu sportowego, który się odbędzie na torze cyklistów.

Konkurs z udziałem pań odbędzie się niezwłocznie po ustaleniu się zimy.

* Przybył do Warszawy Władysław Mierzwiński.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W kołach arystokratycznych wielkie zainteresowanie budzi naznaczony na dzień 24 b. m. ślub ks. Karola Schwarzenberga deputowanego do Rady państwa, syna członka Izby panów, z hr. Idą Hoyos. Ślub dawać będzie ks. kardynał arcybiskup praski, hr. Schönborn.

* Słynny kompozytor profesor Antoni Bruckner, otrzymał od wiedeńskiego uniwersytetu dyplom honorowego doktora.

* Utworzył się tu komitet pod honorowem przewodnictwem ambasadora hiszpańskiego, don Rafaelo Merry del Val, który zajmie się tem, aby Austrja wzięła jak największy udział w wystawie madryckiej, która ma się odbywać w r. 1892 od 12 września do końca grudnia. Wystawa, jak wiadomo, urządzoną będzie w celu uczczenia czterechsetnej rocznicy odkrycia Ameryki, o czem bliższe szczegóły podaliśmy niedawno. Na wystawie tej znajdować się będą bardzo ciekawe i cenne przedmioty ze wszystkich niemal dziedzin, a pierwsze miejsce między niemi zajmą niewątpliwie przedhistoryczne pamiątki Ameryki. Austrja grać będzie niepoślednią rolę na wystawie.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Na posiedzeniu Rady miasta, jeden z członków interpelował burmistrza co do oszustw popełnionych na placu wyścigowym i postawił wniosek, aby miasto odjęło klubowi wyścigowemu 5000 złr. subwencji rocznej. Burmistrz odpowiedział, że wdrożone jest surowe dochodzenie sądowe, nie widzi jednak powodu, dla któregoby odjąć trzeba było subwencję, tem bardziej, że wyścigi mają dla miasta wielkie znaczenie pod względem towarzyskim.

KURJER PRASKI.

* Przeciw czeskiej ludności w tych miejscowościach, gdzie się ona znajduje w mniejszości, występują Niemcy z bezwzględnością, teroryzując ją wszelkiemi sposobami. W tych dniach niemiecka prasa wzywała mieszkańców Trutnowy, gdzie Czesi chcieli urządzić drugą klasę przy tamtejszej ludowej szkole, ażeby dzieci rodziców czeskich, pozostających w służbie u Niemców, zmuszono do uczęszczania do szkół niemieckich. Przeciw temu zachowaniu się Niemców, protestuje prasa czeska i wzywa swych reprezentantów w Wiedniu, aby sprawę tę poruszyli w Radzie państwa.

KURJER PARYSKI.

* Od pewnego czasu Rosjanie nadzwyczaj tłumnie zaczynają przyjeżdżać do Paryża. Dzienniki tamtejsze bardzo skrzętnie notują nazwisko każdego i podają do wiadomości publicznej. W ostatnim numerze *Figara* czytamy, że przyjechał podporucznik Perejasławcew i kupiec z Moskwy Nikita Samochwalcew. Obydwaj ci panowie zostali pomieszczeni w rubryce, w której dotąd figurowali tylko królowie, książęta krwi i arystokracja rodowa. Widocznie kult dla Moskwy zaczyna przechodzić zwykłe granice i staje się śmiesznym.

* Podczas dnia Zadusznego przeszło miljon osób odwiedziło cmentarze paryskie. Porządek nigdzie nie był zakłócony. Groby: gwardzistów narodowych, poległych w 1848 roku, Rosjan, zmarłych w instytucie Pasteura, ofiar katastrofy w Operze komicznej, artystek i artystów dramatycznych, członków redakcji *Figara* i kilka innych, literalnie zasypane były wieńcami i laurami. Według sprawozdania statystycznego, za same kwiaty ogrodnicy utargowali przez te dwa dni około 1,500.000 franków.

KURJER RZYMSKI.

* Z górnych i środkowych Włoch dochodzą wieści o nadzwyczajnem zimnie. Góry koło Florencji i Genuy pokryte są śniegiem. W Medjolanie, Turynie i kilku innych miastach temperatura padła niżej zera, a w Wenecji skonstatowano 6 stopni zimna, rzecz tam prawie niebywała. Kilka linij pocztowych i telegraficznych zostało przerwanych. W Wenecji panuje tak silna bora, iż mnóstwo osób wskutek upadku złamało ręce i nogi.

ROZMAITOŚCI

Fotografje na odległość nie będą już podobno należały do rzadkości. Wprawdzie i dziś zdejmowane bywają fotografje z przedmiotów odległych, jako to ciał niebieskich dla celów astronomji, fotografje te jednak dotychczas wymagały aparatów wielce kosztownych i skomplikowanych. Obecnie, jak zapewnia berlińskie pismo techniczne „Prometeus", jednemu z mechaników udało się sporządzić objektywę, przy której pomocy fotografje na bardzo znaczną odległość zdejmować będzie można przy zastosowaniu zwyczajnej lornetki lub lunety polowej do zwykłego aparatu fotograficznego. Fotografje takie mogą oddawać wielkie usługi przy rekonesansach oblężniczych, zdejmowaniu planów topograficznych i t. p. Wynalazcą objektywy jest dr. Adolf Miethe.

List. Oto tekst oryginalnego listu, pisanego po samoańsku ręką króla Malietoa. Dokument ten ciekawszy, że niedługi. Adres brzmi: Ja-lau susuga Le Alii Jailautusi a la Jaamasino. Sili Mulinum (do Jego Ekscellencji pana sekretarza przy wyższym sędzi). Sam zaś list opiewa, co następuje: Ja le Alii Jailautu Usia ou talaiina latu oe ia e Maliu mai i le Jaumatafaga e fai a i lou fale i le aso nei e faie i le vai aso e 2. Ja e soifua O. Malietoa. Le Tupu o Samoa (Panie sekretarzu! Zapraszam pana do mego domu na małą zabawę, która rozpocznie się o godzinie 2-giej. Jestem Malietoa, król samoański). List adresowany jest do Niemca, Hagberga, spełniającego urząd sekretarza najwyższej w Samoa instytucji sądowej.

NA ZIEMI PIASTÓW.

73) POWIEŚĆ JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

— W takim razie należało wnieść skargę do sądu — proboszcz wtrącił.

— Ba, ba, żeby to w naszych czasach tak łatwo szło, jak się komu zdaje! U nas w Galicji, tylko ten pewnie proces wygrywa, kto się nigdy nie procesuje. Zresztą czy ksiądz dobrodziej myśli, że byłby mu kto tę manipulację udowodnił? Już on tak zakręcił, że nietylko sąd, ale nawet sam djabeł nie byłby prawdy doszedł. Zrujnował mnie więc, zrujnował ten psubrat i o mało, żem przez niego z majątku nie wyszedł... Gdym nie mógł żydom oddać pieniędzy, zaczęli mnie skarżyć, grabić, licytować, Bóg jeden wie, jakie ze mną cudactwa wyrabiali. Ale szlachcic u nas to tak: Znosi, cierpi, milczy, lecz jak raz weźmie na kieł, nie da się samemu lucyperowi. Tak samo i ja zrobiłem, moj słodziutki kochasiu. Mordowali mnie, omało ze mnie grzesznej duszy nie wypuścili, wszelako, jakem sobie na końcu powiedział, że się nie dam, takem się też nie dał. Dwa razy zlicytowali mi Babice, a ja obadwa razy zwaliłem licytację, sześć lat trwała ta historja, a teraz, jeśli św. Florjan mi dopomoże, łotry znajdą się na tym samym punkcie, na jakim byli przed sześciu laty i nic mi nie zrobią.

— Więc w Galicji można tak łatwo licytacje zwalać? — pan Miliński zapytał.

— U nas wszystko można, byle głowa była na karku nie od parady! — pan Bielski odparł i oczy zaświeciły mu się jak filutowi.

— Dokoła nas kręcą, począwszy od ministrów, skończywszy na żydach, których w Galicji więcej niż piasku w morzu, więc nie dziw, że i szlachta musi kręcić, w kaszy by ją zjedli. Raz na tej podstawie zwaliłem licytację, że edyktu, w którym została ogłoszona, nie otrzymałem w czasie ustawą przepisanym, a o co, ma się rozumieć, ja sam się postarałem; drugi raz najwyższy trybunał dlatego ją unieważnił, że edykt nie był wystawiony za kratami w sądzie powiatowym, że i w tym wypadku ja główną rolę odegrałem, to rzecz jasna jak słońce; ze wszystkiego jednak teraźniejszy koncept będzie najlepszy. Posłuchajcie tylko, panowie. Kilka miesięcy temu, właśnie gdym otrzymał doniesienie, że wkrótce będzie rozpisany nowy termin licytacyjny, wracałem z gumna do domu. Byłem bardzo zafrasowany. W tem wzrok mój pada na obraz św. Florjana, którego duży wizerunek znajduje się nad moim domem w Babicach. Stary to obraz, jeszcze mój pradziad kazał go tam umieścić. Ratuj św. Florjanie! westchnąłem, patrząc na niego. Ledwiem to uczynił, rozjaśniło mi się w głowie, jak ongi Szawłowi, nim się nawrócił. Jechałże cię sęk, pomyślałem, wszak to paradny interes! Św. Florjan jest u mnie malowany na grubej blasze miedzianej, której przy szacowaniu majątku detaksatorowie nie wzięli w rachubę, a ponieważ sprzeciwia się to ustawie, więc mogę żądać unieważnienia całej taksy. Jakem pomyślał, takem uczynił. Chwili nie tracąc, pojechałem do adwokata, wniosłem podanie o rewizję detaksacji, żeby się zaś długo oczekiwaniem nie denerwować, postanowiłem skoczyć tu do ciebie, mój słodziutki kochasiu i teraz wyglądam, co mi św. Florjan powie. Jeżeli tylko wygram, sprzedam zaraz Babice, na które mam aż dwóch kupców i z pieniędzmi, co mi zostaną, a będzie ich w najgorszym nawet razie najmniej sto tysięcy guldenów, wrócę do ciebie, mój słodziutki kochasiu i do grosza wszystko ci oddam. Nie myśl, Henryku, że żartuję, nie, popatrz tylko... (tu wyjął dokument opatrzony podpisem i pieczęcią notarjusza) już od pięciu lat noszę z sobą mój testament, w którym mianowałem cię moim uniwersalnym spadkobiercą. Wszak tyś mi najbliższy. Teraz od tego wszystko zawisło, jak się spisze św. Florjan! Chodź tu, mój chłopcze, niech cię uściskam.

To powiedziawszy, ze łzami w oczach siostrzeńca ucałował.

Ten, chociaż śmiał się w duchu ze spadku po wuju, mimo to podziękował mu serdecznie za pamięć i życzliwość, poczem chciał zacząć mówić o innym przedmiocie. Przeszkodził temu jednak proboszcz, gdyż rzekł:

— Zanim jednak słońce zejdzie, rosa oczy wyje. Nim św. Florjan, jako patron wszystkich, którym dach gore nad głową, pomoże panu dobrodziejowi majątek ocalić, tymczasem mój szanowny kolator może swój stracić.

— Nie lękaj się, księże proboszczu i ty się także nie bój, mój słodziutki kochasiu. Djabeł znowu nie taki czarny, jak go malują. Jeżeliby ci kiedykolwiek miało być aż tak źle, iżbyś sobie nie mógł więcej sam dawać rady, to napisz tedy do mnie, ja zaraz przyjadę i zobaczysz, że coś takiego ci poradzę, czegobyś sam ani przypuścił. „Nauczyt bida worożyty", mówi nasze rusińskie przysłowie, szlachcic bity z wszystkich stron musi się także krętactwa nauczyć. Tak, tak, mój słodziutki kochasiu, nie damy się i kwita.

Ksiądz, słysząc to, zamiast dłużej mówić o tej sprawie, pierwszy zaproponował gerylasza.

XIII.

Pan Miliński tak się lękał interesu z baronem, że postanowił raz jeszcze z żoną się rozmówić; dopiero gdyby od niej znów niezadowalniającą otrzymał odpowiedź, miał po pieniądze do Komarowa pojechać. Ponieważ w przykrym tym przedmiocie rozmowa miała być stanowcza i ostatnia, przeto rozmyślnie szukał sposobności, żeby żonę zejść razem z matką i przed niemi obiema sprawę wytoczyć.

Wkrótce mu się to powiodło.

W pierwszej chwili, gdy wspomniał o interesach, hrabina powstawszy, chciała zaraz odejść, tem się zasłaniając, że to jej nie obchodzi i że między męża i żonę mięszać się nie myśli. Gdy jednak on zrobił jej nadzieję, że to, co usłyszy, będzie bardzo ciekawe, dała się uprosić i została.

Mąż, jak dawniej, tak i teraz mówił o potrzebie nadzwyczajnej oszczędności w domu i o zakasaniu rękawów, bo inaczej majątek gotów przepaść. Pierwszym razem był dosyć oględny i pozwalał się żonie więcej domyślać, niż sam powiedział; przeciwnie dziś był już całkiem jasny. Pani Eleonora nie udawała tedy, iż nie wie, do czego mąż zmierza, tylko tak samo, jak wówczas, kategorycznie mu odpowiedziała, że dziewką nie będzie i krów nie myśli doić. To, co od niej usłyszał, było przynajmniej w dobrą formę odziane; matka natomiast osądziwszy, że jeśli kiedy, to teraz ulży swemu sercu, według jej przekonania bowiem znalazło się coś takiego, co jej zięcia w najgorszem świetle przedstawiało, zaczęła mu robić wymówki, iż skarb, który mu w zaufaniu powierzyła chce zmarnować, że ideał, który wychowała i wykształciła, pragnie podeptać; że z żony, którą wielbić powinien, chce mieć sługę! Hrabina w rozmowie była podobną do rumaka arabskiego, który dopiero, gdy pot poczuje, coraz szybciej idzie. Z początku więc mówiła dosyć spokojnie, lecz gdy pierwszy kwadrans upłynął, a zięć nie wystąpił z opozycją, zaczęła mówić coraz szybciej i namiętniej, póki nie skończyła patetycznym okrzykiem, że je córka najdroższa, ta cudowna Elunia, którą Rafael powinien był malować, a Petrarka opiewać, jest najnieszczęśliwszą kobietą pod słońcem.

Mąż, widząc z wyrazu twarzy żony, że te przekonania w zupełności podziela, a jeno wstydzi się z niemi wystąpić, przytem bojąc się, by teściowa nie zakończyła tej sceny spazmami i palpitacją serca, uznał za rzecz najwłaściwszą opuścić plac boju, na którym na głowę został pobity. Nie namyślając się więc długo, wyszedł na palcach i nawet nie powiemy, by miał minę zafrasowaną. On, idąc tu, z góry wiedział, jaką odpowiedź otrzyma, lecz szedł po nią, aby w przyszłości nie potrzebował sobie nic wyrzucać.

Ledwie za nim drzwi się zamknęły, hrabina, w najwyższym stopniu rozgoryczona, rzuciła się na szyję córki z głośnym płaczem.

— Eluniu! Dziecię moje! Pociecho i podporo mojej starości! — wołała. — Przebacz mi! przebacz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	**1** zł. **35** ct.	
Kwartalnie . . .	**4** „ — „	
Półrocznie . . .	**8** „ — „	
Rocznie	**16** „ — „	
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ **15** „	

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	**1** zł. **70** ct
Kwartalnie . . .	**5** „ — „
Półrocznie . . .	**10** „ — „
Rocznie	**20** „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **5** zł. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **6** zł. **70** ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek drukującej się powieści Józefa Rogosza p. t.: „Na ziemi Piastów“.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: śś. Herkulana m. i Wilibrarda biskupa; jutro: Opieki N. M. Panny, Gotfryda.

Rocznice. Dnia 7 listopada 1370 roku, odbył się w Krakowie pogrzeb Kazimierza Wielkiego.

Z dwu przyczyn największa była w Polsce niechęć do uznania królem Augusta III. Przedewszystkiem pamiętano dobrze niego dziwość Augusta II. i jego zamachy na całość korony polskiej.

Prócz tego samowola moskiewska tak bardzo dała się we znaki, że z największem oburzeniem spoglądano na pomoc, której Moskale Augustowi III użyczali. To też za Leszczyńskim ujmowały się najszlachetniejsze serca i najdzielniejsi ludzie dokładali starań, aby go w miejsce Augusta III na tronie ustalić. Jan Tarło, wojewoda lubelski, wraz ze synem Adamem, starostą jasielskim, zawiązują w Opatowie konfederację województwa sandomierskiego dla popierania Leszczyńskiego. Podobną *konfederację zawiązał na Wołyniu Michał Potocki, wojewoda bełzki, dnia 7 listopada 1733 w Łucku.* Województwo podolskie skonfederowało się w Kamieńcu, pod laską Jana Stadnickiego, kijowskie w Żytomierzu pod Woroniczem, chorążym owruckim. W ciągu roku 1734 cała Polska napełniła się prowincjonalnemi konfederacjami, rzeczywistemi lub nominalnemi, w miarę potęgi przywódców i naczelników. Zachęcony temi objawami wydał Stanisław dnia 22 grudnia pierwsze wici na pospolite ruszenie, wzywające naród do wszelkiej gotowości.

Wiadomości kościelne W niedzielę dn. 8 b. m. odbędą się następujące uroczyste nabożeństwa: w kościele N. Panny Marji uroczysta wotywa cechu kramarzy, przy ołtarzu św. Karola Boromeusza. — W kościele XX. Pijarów uroczyste nabożeństwo jako w dniu Opieki N. Panny Marji i w kościele OO. Paulinów na Skałce odpust bractwa, ŚŚ. Aniołów Stróżów.

Hr. Stanisław Badeni przejechał wczoraj przez Kraków udając się ze Lwowa do Wiednia.

Z Uniwersytetu. Stopień dra praw, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie p. Jan Dzierzyński, rodem z Rzeszowa.

Pogrzeb ś. p. Aleksandra Ładnowskiego, artysty sceny krakowskiej, odbędzie się dziś o godzinie 3 po południu z krypty kościoła XX. Pijarów. W pogrzebie weźmie udział komitet teatralny, wszyscy artyści sceny naszej i miejscowi literaci. Nabożeństwo żałobne za duszę zgasłego odbędzie się w poniedziałek o godzinie 9 rano, w kościele OO. Reformatów.

P. Aleksandra Rakiewiczowa i p Bolesław Ładnowski, artyści teatrów warszawskich, przybyli do Krakowa na pogrzeb swego ojca.

Składki na Weteranów wojsk polskich z r. 1830—31 w październiku wynosiły: Za pośrednictwem *N. Reformy*: Dr A. Knapczyk z Bogumina 1 zł., p. Reichelt 50 ct., N. 50 ct., p. Marceli Koziorowski ze Stryja 12 zł., Ludwika Szancer 10 zł., Fortunat Gralewski 5 zł., ks. kanonik Sobierajski 5 zł., Karol Jakubowski ze Złoczowa 10 zł. — Dochodu w październiku było 44 zł. — Rozchód: Rozdano między 50 Weteranów, udowodnionych żołnierzy polskich z r. 1830—31, żołdu narodowego, chorym naprzód, niezbędne potrzeby biurowe i najem pokoju na biuro 709 zł. 86 ct. Przewyżka wydatków pokryta z oszczędności poprzednich miesięcy.

Za przewodniczącego w komitecie
F. Gralewski.

Na zakupno popiersia Adama Mickiewicza, wykonanego przez Gujskiego, ofiarowały następujące osoby datki: pp. Mussilowa, J. Wentzlowa po 10 zł.; N. N. z Bocheńskiego, Jakubowska, E. Löwenberg po 5 zł.; hr. A. Potocka, K. Dzieduszycka po 4 zł.; M. Milieska, Hajdukiewiczowa, Pareńska, Kastory, po 3 zł.; hr. S. Morstinowa, Bylicka, M. Jordanowa, J. Pieniążkowa, Studzińska, Starzewska, A. Domańska, J. Grabowska po 2 zł.; Przeciszewska, Kawecka, Chojecka, Rudzka po 1 zł.

Zarząd Tow. Bratniej Pomocy Uczn. Uniw. Jagiell. uprasza dłużników tego Towarzystwa o rozpoczęcie spłaty pożyczek do roku 1890 zaciągniętych, przyczem nadmienia, że za wzajemnem porozumieniem przyjmuje spłatę w ratach miesięcznych lub większych kwartalnych. Szczegółowy rachunek wysyła się na żądanie. Względem dłużników niesumiennych, Zarząd będzie zmuszony udać się na drogę sądową.

Murczyński, wiceprezes.

Układ o telefony został wczoraj podpisany przez p. prezydenta miasta. Spodziewać się należy, że jeszcze w b. roku rozpocznie się rozszerzenie drutów telefonowych w Krakowie.

Sekcja ekonomiczna uchwaliła zająć się sprawą tramwajową, tak, aby z pierwszą wiosną przystąpiono do budowy nowych linij, zaprojektowanych do cmentarza rakowickiego i przez ul. Długą, aż do rogatki miejskiej.

Wieczorek Szewczenki. W poniedziałek, dnia 9 b. m. w wieczorku, urządzonym na cześć Szewczenki przez Towarzystwo „Akademiczna Hromada“, wystąpi p. Aleksander Filippi Myszuga i odśpiewa: „Nasza dola“ Wachsianina — „Ćwitka dribnaja“ — Matiuka i „Każut lude, szczom szczastywa“ — ukraińska dumka.

Z koncertu. Drugi koncert Aleksandra Myszugi, urządzony staraniem Towarzystwa muzycznego, należał do wyjątkowych pod każdym względem. Przedewszystkiem sala „Sokoła“ zaledwie pomieścić zdołała tłumy, które rzadko kiedy zgromadzają się w takiej ilości — poprostu ciasno było bardzo Program koncertu poważny i piękny, ułożony z wykwintnym smakiem, nadał wieczorowi charakter wysoce artystyczny; siły zaś, jakiemi rozporządzano, podniosły wartość koncertu do stopnia niepowszedniego Znakomity artysta, p. Myszuga, który działa na publiczność niepospolitą swoją organizacją wokalną i porywa liryzmem, przenikającym do głębi — śpiewał wczoraj z większą jeszcze, jeżeli to możliwe, siłą uczucia i z potężniejszą ekspresją. Arją z „Fausta“ rozpoczął p. Myszuga produkcje, z których każda wywoływała w audytorjum entuzjazm. Nie będziemy zdawali sprawy z pojedynczych utworów, odśpiewanych przezeń, nadmienimy tylko, że artysta elektryzował publiczność przepyszną interpretacją. Czarujący ustęp z arji „Fausta“ — gdzie się odzywa, jak łza czyste, dwa razy wiązane c, wzięte ślicznym falsetem — był wstępem do dalszych momentów niepospolitego śpiewu. Inne rzeczy odtworzył p. Myszuga wspaniale, a końcową arją z kurantami ze „Strasznego dworu“ Moniuszki najgłębiej do słuchaczów przemówił.

Tej ślicznej pieśni, tak samo pięknie jak Myszuga, nie potrafi nikt więcej u nas odśpiewać. Sala rozbrzmiewała od nieskończonych oklasków. — Prof. Domaniewski wystąpił, jako solista, na fortepjanie. Dawno nie słyszeliśmy artysty, i stęskniliśmy się do tej gry męzkiej, potężnej, mistrzowskiej. Lisztowska fantazja pod palcami p. Domaniewskiego drgała namiętnością, która udzielała się wszystkim. Burzą oklasków podziękowano znakomitemu pianiście za jego grę doskonałą i świetną. Orkiestra 13 pułku pod dyrekcją pana Hocka, wykonała wszystkie numery zapisane w programie, w sposób, przynoszący zaszczyt zarówno jej muzykalności, jak talentowi kapelmistrza, który jest artystą pierwszorzędnym i potrafi panować nad orkiestrą, wlać w nią swoją werwę — słowem, ożywić ją własnym duchem. Niewiele jest miast, które pochlubić się mogą taką orkiestrą

Bazar krajowy znajdujący się obecnie na rogu ulicy Wiślnej i św. Anny, pomimo, że nie jest jeszcze kompletnie urządzony, cieszy się dość wielką sprzedażą Targi dzienne obecnie są obfitsze, niż bywały w Sukiennicach, a funkcjonarjusze bazaru dobrze się zwijać muszą po sklepie, żeby kupujących należycie obsłużyć i porządek w bazarze utrzymać. Życzymy szczerze, aby interes ten i dalej pomyślnie się rozwijał i żeby zbyt krajowych wyrobów dosięgnął tej wysokości co w Czechach.

Czwarte sprawozdanie roczne kuchni bezpłatnej dla ubogiej dziatwy szkolnej izraelickiej, uczęszczającej do szkół miejskich oraz prywatnej „Talmud Tory“ za rok 1890/91 przedstawia się tak:

Rozdawano obiady od dnia 2 grudnia 1890 r. do dnia 27 marca 1891. W dniach stu rozdano 57.652 obiady. Jeden obiad kosztował w przecięciu 3.74 ct. Z kuchni korzystało: Uczniów wyznania mojżeszowego 272, wyznania rzymsko-katolickiego 115, uczennic wyznania mojżeszowego 206, a rzymsko-kat. 50. Razem korzystało z obiadów 643 dzieci. — Dochody kuchni były następujące: Remanent z r. 1889 90 769.31 zł., datki 2,226.90 zł., a procent z pieniędzy 58.75 zł. — Razem 3,054.96 zł. — Rozchód, jak: na mieszkanie, służbę, koszta administracyjne, kupno naczyń, produktów spożywczych, węgli i t. p. wynosił 2,158.75 zł. Pozostało zatem zapasowego kapitału 896.21 zł. — Datków na cele kuchni bezpłatnej udzieliły w ostatnim roku 154 osoby.

„Eierhändler in Krakau Leon Liebgold.“ Taki bilet wysłał ów pan do mieszkańca Krakowa, Polaka.—Panie Eierhändler! Gdybyś w Wiedniu do Niemca wysłał bilet polski, powiedziałby ci: *„Saans ka Narr.“*

Słuszne rozporządzenie. Magistrat m. Krakowa polecił komisarzom miejskim, ażeby w porze zimowej czuwali nad posypywaniem chodników piaskiem lub popiołem, a stróże kamieniczni mają być surowo karani w razie niestosowania się do tego zarządzenia. Magistrat również zniósł się z dyrekcją policji, która polecić ma żołnierzom policyjnym, aby w tym względzie pilnowali stróżów kamienicznych.

Samobójstwo. Feldfebel rachunkowy 20 pułku piechoty, zamieszkały na bastjonie 3 m. Krakowa (ul. Długa) wczoraj o godzinie 7 rano odebrał sobie życie wystrzałem karabinowym. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma

Zbrodnia gwałtu publicznego. Franciszek Walter z Tarnowa, znajdując się w kawiarni p. Koziarskiego na Kleparzu, począł takie wyprawiać awantury, że w celu uspokojenia go, musiał gospodarz zawezwać inspektora policyjnego. Gdy tenże przybył, Walter rzucił się na niego, a przewróciwszy go na ziemię, znieważył go czynnie. Zawezwana w tejże chwili pomoc policyjna, obezwładniła awanturnika i przyaresztowała za zbrodnię gwałtu publicznego na osobie urzędnika policyjnego.

Nieudana wyprawa. Józef Gertruga, rodem z Zawoi, uplanował z drugim nieznanym dotąd policji towarzyszem, okraść piwnice domu l. 2, przy ulicy Gertrudy. W chwili jednak wchodzenia do piwnicy przez okno, został przez przechodniów zauważony i przytrzymany. Towarzysz Gertrugi, znajdujący się w ulicy na straży, zdołał zbiedz bezkarnie. Złodzieja odesłano do sądu karnego.

Kradzież sezonowa. Stanisław Zajączkowski, rodem z Warszawy, potrzebując widocznie czapki zimowej, futrzanej, skradł takową w sklepie Salomei Jochamowicz przy ul. Grodzkiej. Spostrzeżony jednak na przywłaszczaniu sobie nieswojej rzeczy, oddany został w ręce policji. Przy aresztowanym znaleziono także 6 nowych chusteczek, które, jak się łatwo domyśleć można, także skradzione zostały.

Dobry małżonek! Władysław Cieślak z Byciny, skradł przed dwoma tygodniami swej małżonce, zamieszkałej w Wadowicach, przeszło 100 zł. i z takowemi ulotnił się do Krakowa, gdzie za zabrane pieniądze żonie, bawił się znakomicie w towarzystwie dawnej swej przyjaciółki, Marjanny P. — Straciwszy wszystkie pieniądze, znajduje się obecnie osamotniony i... bez butów — „pod telegrafem“.

Od podejrzanej osoby odebrała policja obrączkę ślubną ze znakiem W. J., którą miał jakiś nieznany mężczyzna pozostawić w jednej z restauracyj przy ulicy Szpitalnej.

W Administracji naszego pisma złożono znaleziony na Stradomiu pugilares z kwotą 37 zł., pierścionkiem i innemi drobiazgami. Odebrać można takowy za udowodnieniem własności.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 7 listopada: Po raz pierwszy: *Raj utracony* (Das verlorene Paradies), komedja w 3 aktach Ludwika Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 8 listopada: Po raz drugi: *Raj utracony* (Das verlorene Paradies), komedja w 3 aktach Ludwika Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

We wtorek 10 listopada: Po raz trzeci: *Raj utracony* (Das verlorene Paradies), komedja w 3 aktach L. Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

PRZYJECHALI do KRAKOWA
dnia 6 listopada.

Hotel Imperial: Karol Mayer, kupiec z Wiednia, Zofia Szczepańska, obywatelka.

Ostatnia poczta.

Rada państwa.

Wiedeń 6 listopada. Pod koniec wczorajszego posiedzenia składa prezydent Smolka oświadczenie, wyjaśniające właściwe znaczenie pisma, wystósowanego przez Smolkę do komitetu kongresu pokojowego w Rzymie. Mylnem mianowicie jest zdanie, jakoby prezydjum Izby deputowanych upoważniło członków Izby, biorących udział w kongresie, do występowania w imieniu Izby. W myśl postanowień kongresu międzynarodowego zaproszono Smolkę, jako prezesa Izby do wzięcia udziału w kongresie, a ponieważ ze względu na odbywające się teraz posiedzenia Izby, nie mógł przyjąć tego wezwania, proszono go o zamianowanie następcy; skutkiem tego ustanowił Russa swym zastępcą i upoważnił go do wyrażenia kongresowi sympatji Smolki.

Lienbacher czyni wniosek opodatkowania odsetek i rent częściowych zapisów długu państwa.

Liechtenstein wnosi o zmianę ustawy o taksach wojskowych.

Wiedeń 6 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu przedkłada minister rolnictwa hr. Falkenhayn preliminarz wydatków, które mają być poczynione w roku 1892 z państwowego funduszu meljoracyjnego.

Zabiera głos minister oświaty Gautsch i oświadcza, że w następnym roku sześć szkół średnich komunalnych w Wiedniu, zostanie upaństwowionych. Co się tyczy samodzielnej szkoły uzupełniającej żeńskiej dla uczennic wyznania grecko wschodniego na Bukowinie, rokowania są w toku. Należy jednak wziąć pod uwagę, czy, skoro chodzi tu o szkołę z rumuńskim językiem wykładowym, nie byłoby sprawiedliwem utworzyć podobną szkołę dla dziewcząt tegoż wyznania a narodowości ruskiej, co znów zdwoiłoby koszta. Ministerstwo też nie będzie zapewne mogło uczynić zadość odnośnym życzeniom. Jeśliby zaś w danym przypadku chodziło o szkołę czysto wyznaniową, to nawet trudno byłoby udzielić jej zasiłku z funduszów państwowych. Daleko więcej widoków urzeczywistnienia ma sprawa utworzenia domu sierot dla dziewcząt grecko-wschodniego wyznania.

W dalszym ciągu oświadcza minister, że ministerstwo oświaty gotowe jest do najliberalniejszego postępowania w sprawach, tyczących się nadawania VIII rangi profesorom szkół średnich, a mianowicie we wszystkich wypadkach, w których zachodzą warunki ustawowe. Kwestją systemizowania ewangelickich i izraelickich nauczycieli religji zajmuje się rząd szczegółowo, lecz ani plan nauki tych przedmiotów, ani liczba godzin wykładowych w tygodniu nie odpowiada warunkom, jakich ustawa wymaga do systemizowania posady nauczycielskiej. Co się tyczy wniosków w sprawie polepszenia bytu materjalnego tych nauczycieli, czego domaga się dolno austrjacka krajowa Rada szkolna, ministerstwo starać się będzie uczynić zadość słusznym życzeniom, o ile to w tej chwili jest możliwem.

Minister wyraża nadzieję, że będzie mógł jeszcze w ciągu bieżącego roku szkolnego wydać ogólne przepisy pedagogiczno-dydaktyczne, które będą przedmiotem narad Izby.

W sprawie zabaw młodzieży szkolnej, wskazuje minister na dotychczasowe pomyślne widoki. Postęp na tem polu musi być jednak powolny, gdyż nie można wykluczyć także niebezpieczeństw. Pożądanem jest, żeby w szkołach zaprowadzono zabawy młodzieży, wystrzegać się jednak należy, ażeby przypadkiem nauka nie stała się zabawą, a zabawa nauką. (Żywe oklaski).

Toruń 6 listopada. Kołodziej, p. Michał Tomaszewski z Mokrego chciał dać uczyć czworo dzieci czytać i pisać po polsku. W tym celu porozumiał się z nauczycielem p. Oswaldowskim, który prosił inspektora szkolnego o pozwolenie. Zastępca inspektora szkolnego, p. Richter w Toruniu, odpowiedział, że nie może udzielić p. Oswaldowskiemu pozwolenia na uczenie dzieci szkolnych prywatnej nauki języka polskiego. P. Tomaszewski, odwołując się do rozporządzenia ministra z dnia 11 kwietnia b. r. udał się z prośbą do rejencji w Kwidzynie Jednakże i rejencja odrzuciła prośbę p. Tomaszewskiego. Pan Tomaszewski zamierza teraz udać się z prośbą do ministra oświaty p. Zedlitza.

Wiedeń 6 listopada. Dolno-austrjacki Sejm krajowy zbierze się już między 8 a 10-tym grudnia, podczas gdy inne Sejmy krajowe dopiero pod koniec tego miesiąca zaczną swe obrady.

Wiedeń 6 listopada. Klubowi konserwatywnemu hr. Hohenwartha zagraża rozbicie, bo nie zdołał on zadowolnić prawie nikogo. O ustąpieniu z tego klubu katolickich posłów z Voralbergu, już donieśliśmy. Obecnie występują przeciw niemu Słowieńcy, a praskie dzienniki wzywają posłów czeskich z Morawy, aby również porzucili szeregi hr. Hohenwortha.

Berlin 6 listopada. *Nordd. Allg. Ztg.* omawia rozwój kolei państwowych, przyczem stwierdza, iż na ich budowę wpływały przeważnie względy strategiczne. Przedewszystkiem starano się o to, aby w jak najkrótszym czasie koncentrować można wojsko i przenosić je ku zachodniej granicy. Wzdłuż tej granicy, od Śląska aż do Prus Zachodnich pozostawiono pięćdziesięcio-milowy pas kraju bez kolei, wskutek czego poruszanie się wojska niemieckiego na terytorjum rosyjskie wielce utrudnione.

Berlin 6 listopada. Bukareszteński korespondent *Vossische Ztg.* rozmawiał z przywódcą młodo rumuńskiego stronnictwa p. Carp, który oświadczył, że Rumunja powinna jeszcze przed rozpoczęciem wojny zawrzeć sojusz z potrójnem przymierzem, albo z Rosją, bo inaczej zginie. P. Carp, był za potrójnem przymierzem, a p. Florescu uważa za zwolennika Rosji.

Monachjum 6 listopada. Parlament bawarski oświadczył się jednomyślnie przeciw zaprowadzeniu w armji Rzeszy jednolitego kodeksu karnego a to z obawy, że mogłoby to doprowadzić do zniesienia ustnego i jawnego postępowania. (Urzędowe biuro korespondencyjne w Wiedniu doniosło mylnie, że parlament oświadczył się za zaprowadzeniem wspomnianego kodeksu. Przyp. Red.)

Petersburg 6 listopada. Rząd zamierza opodatkować żniwo w okolicach nie dotkniętych nieurodzajem i spodziewa się, że w ten sposób uzyska 10 miljonów rs. na rzecz głodnych.

TELEGRAMY.

Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego.

Lwów 6 listopada. Komisja powołana przez Wydział krajowy do ocenienia sztuk, przysłanych na konkurs, wydała swoje orzeczenie. Za najlepszy utwór uznała komedję Orszy, zatytułowaną „Kraj“ i takowa otrzymała pierwszą nagrodę w kwocie 500 złr. Drugą nagrodę 250 złr. przyznano Adamowi Bełcikowskiemu za dramat: „U kolebki narodu“, do którego autor zaczerpnął treść z dziejów ojczystych. Sztukę ludową Jana Piotrowskiego: „Na wsi“, zalecono do grania pod warunkiem poczynienia odpowiednich poprawek.

Kongres ligi pokojowej.

Wiedeń 7 listopada. Wśród deputowanych należących do prawicy wywołało to niezadowolenie, że prezydent Izby dr. Smolka zamianował swym zastępcą na kongresie pokojowym w Rzymie, członka lewicy dep. Russa.

Rzym 7 listopada. Deputowany włoski Imbriani, wspomniał w jednej ze swych mów, które wygłosił na kongresie pokojowym także o Polsce.

Rzym 7 listopada. Sprawozdawcą stałego biura konferencji pokojowej wybrany Stanhope. Na porządek dzienny przyszłorocznej konferencji wejdzie sprawa organizacji międzynarodowego trybunału rozjemczego. Kongres oświadczył się za dopuszczeniem do udziału we wszystkich kongresach dyplomatycznych, także mocarstw drugorzędnych.

Nominacja ks. Stablewskiego.

Kolonja 7 listopada. *Koeln. Ztg.* z wyniesienia ks. dra Stablewskiego na stolicę gnieźnieńską wielce niezadowolona i twierdzi, że niemieckie koła narodowe obawiają się, iż rząd zaniecha swej polskiej (ma znaczyć: antypolskiej) polityki.

Ślub arcyksiężniczki.

Wiedeń 7 listopada. Dnia 21 b. m. odbędzie się ślub arcyksiężniczki Ludwiki, najstarszej córki arcyksięcia Franciszka Toskańskiego z ks. Fryderykiem Augustem saskim, bratankiem króla Alberta Dnia 19 b. m. zrzeknie się arcyksiężniczka uroczyście praw następstwa w krajach monarchji habsburskiej W kilka godzin po ślubie, nowożeńcy wyjadą do Pragi.

Delegacje.

Wiedeń 7 listopada. Mówią, że prezydentem delegacji ma być wybrany wiceprezydent austrjackiej Izby panów książe Schoenburg.

Stronnictwo radykalne.

Paryż 7 listopada. Organizatorzy stronnictwa radykalnego spodziewają się, iż do tego stronnictwa przyłączy się około 90 deputowanych.

Do tej organizacji przystąpili pp.: Clemenceau, Pelletan, Mathé, Millerand, Camille Dreyfuss, Leydet, Lacroix, Ferrier i Rathier.

Położenie w Brazylji.

Londyn 7 listopada. Brazylji grozi wielki krach z powodu hiperspekulacji; w ostatnich czasach utworzono Towarzystwa niezliczone z kapitałem 2826 miljonów milreisów, z czego wpłacono 714 miljonów; ażjo od złota wynosi już 45%; drożyzna coraz większa; deficyt budżetowy wyniesie 75 miljonów.

Rio de Janeiro 7 listopada. Rzeczpospolita bynajmniej jeszcze nie uchwalona. Dlatego postanowił rząd występować bezwzględnie przeciw wszelkim zwolennikom monarchji Ogłoszono tu stan oblężenia. Komisja śledcza ma ogłaszać wyroki sumaryczne, a wrogów rzeczypospolitej skazywać na wywiezienie do odległych prowincyj na przymusowe mieszkanie.

Rio de Janeiro 7 listopada. Wybory do kongresu mają się odbyć niebawem Kongres zajmie się rewizją konstytucji z uwzględnieniem republikańsko-federacyjnej formy rządu.

Zajścia w Persji.

Londyn 7 listopada. Przeciw oddaniu monopolu tytoniu kompanji angielskiej, miała miejsce w Persji, w Aderbudszan formalna rewolucja, w Tobris rozlepiono plakaty, zapowiadające walkę do ostatniej kropli krwi, do szacha wysłano zbiorowe petycje. Szach posłał tam komisarza Emin Ozura; ten doniósł, że tłumy morlachów z gór gotowe są palić i mordować, zażądał wojska. Szach kazał ogłosić, że koncesję wydaną znosi. Kompanja żąda 16 miljonów funtów szterlingów odszkodowonia. Szach uspokaja ją że po pewnym czasie pomału przywróci jej prawa. Okazało się, że całe zajście zorganizowali rosyjscy kupcy tytoniu i ich agenci.

Katastrofy kolejowe.

Białogród 7 listopada. Pod Czupria zderzyły się dwa pociągi. Kilka osób ze służby kolejowej odniosło rany.

Bombay 7 listopada. W pobliżu Nagpur wykoleił się pociąg, wiozący żołnierzy angielskich i krajowych. Kilku żołnierzy utraciło życie a kilkadziesiąt odniosło rany. Zginęło także 5 osób ze służby kolejowej.

Pożary.

Bochnia 7 listopada. Na przedmieściu Wygoda wybuchł wczorajszej nocy pożar, który zniszczył trzy domostwa.

Ateny 7 listopada. Zmierzający do portu Pireus parowiec nieznanej nazwy pod flagą angielską zgorzał zupełnie na pełnem morzu. Z załogi zginęło 10 osób a 6 ocalono. Spalony parowiec wiózł naftę.

Samobójstwo w kościele.

Spalato 7 listopada. W tutejszym kościele księży Dominikanów odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, niejaki Jan Zific.

Wiedeń 7 listopada. Król grecki wyjechał wczoraj do Gmunden. Rodzina jego wraca przez Brindisi do Aten.

Wiedeń 7 listopada. Stan zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty ciągle się polepsza.

Wiedeń 7 listopada Z nowym Rokiem liczba ajentów policyjnych w stolicy państwa ma być podwyższona do 600.

Berlin 7 listopada. Rząd zamierza zaprowadzić nakształt przemysłowych, także inspektorów domów (mieszkań) dla względów zdrowia, oraz jako pomocnicze urzędy policyjne.

Paryż 7 listopada. Wraz z ujęciem w kluby prostytucji, postanowił rząd wnieść ustawę także przeciw pornograficznej literaturze i ilustracjom. — Mimo petycyj spełnionych miljonem podpisów, komisja parlamentu oświadczyła się przeciw podjęciu przez rząd sprawy dokończenia kanału Panama.

Paryż 7 listopada. Na posiedzeniu Izby odpowiadał Freycinet na interpelację w sprawie potrzeby zdwojenia kadrów, celem zastosowania ich do nowego efektywnego stanu armji. Minister oświadczył, że organizacja armji jest na ukończeniu, ale należy jeszcze jakiś czas poczekać, zanim będzie można wnieść ogólną ustawę o kadrach

Ateny 7 listopada. Do portu Pireus zawinęła austro-węgierska fregata „Radetzky“. Za kilka dni przybędą tu jeszcze dwa okręty austro-węgierskiej eskadry, która odbywa ćwiczenia na morzu Śródziemnem.

Dublin 7 listopada. W tym tygodniu odbędą się w okręgu Cork wybory do parlamentu. O mandat po Parnellu ubiegają się: parnellista John Redmond, antyparnellista Slavin i konserwatysta Sarnfield.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Izby handlowej przemysłowej.
(Dokończenie).

Członek Gustaw Baruch, popierając z naciskiem wniosek pana Reicha, a podnosząc korzyści, jakich doznają Węgrzy — skutkiem obniżonych i jednolitych taryf przewozowych, wnosi: aby nie dawano wiary temu, że z dniem 1 lipca b. r. ta obniżka nastąpi i aby Izba handlowa nie chcąc się narazić na politowanie, po tylu usiłowaniach i prośbach — wezwała także Izbę handlową lwowską i brodzką do podobnego przedstawienia rządowi rozczarowania sfer handlowych i przemysłowych; — co popiera członek Henryk Schwarz z uwagą, że gdy kraj nasz przeważnie jest rolniczym, odezwać się należy w tym duchu także do Towarzystwa rolniczego. — Członek Ehrenpreis podnosi, że obecnie będzie gorzej, niż było, albowiem kolej państwowa refakcji w zarządzie swoim nie daje, stracą przeto kupcy i producenci takową, o ile ją jeszcze mieli; a ulg nie uzyskają, co na wagonie 6, 10 do 15 złr. wyniesie. Poczem Izba wnioski te jednomyślnie uchwaliła.

5) Następnie p. Leop. Reich przedstawia dalej wniosek naglący: Zarząd c. k. kolei państwowych po tylu narzekaniach młynarzy czeskich na uciążliwe taryfy przewozu mąki zboża, obniżył taryfę o 17%, ale tylko dla młynarzy. To stało się dla Galicji podwójnie szkodliwem, bo z wyjątkiem większych młynów na prowincji, mało pożytku przynosi stosunkowo ta obniżka młynarzom, bliżej granicy mieszkającym, którzy konkurencji z importem nie wytrzymują, i kupują bądź to na targu od handlarzy zboża, bądź nawet u producentów samych, którym nie przysługuje prawo do tego ustępstwa 17%, a chociaż zamożniejszy młynarz stosunkowo korzysta, uboższy, i nad granicą zamieszkały traci. Wnosi przeto p. Reich: upraszać rząd, aby w interesie producentów, handlarzy zboża i mniejszych młynarzy rozciągnął ten opust także na składy zbożowe, i aby wogóle Galicji dano tańsze taryfy przewozowe do Morawy, Czech i na zachód.

Czł. Gustaw Baruch wykazuje, że wszelkie taryfy, łączące Rosję z zachodem, są o 40 60 zł. tańsze na wagonie, niż dla nas. Zarządy kolejowe nasze wysługują się tylko producentom rosyjskim i konsumentom niemieckim. Popiera przeto wnioskodawcę i żąda, aby posłowie nasi podnieśli przy sposobności w Wiedniu, jak bardzo potrzebujemy ulg tranzytowych dla mielonej u nas i wywożonej na zachód pszenicy, o co, acz bezskutecznie, upraszała Izba Zarząd kolei Karola Ludwika z wiosną bieżącego roku.

Czł. Feliks Lord wyjaśnia wnioskodawcy p. Reichowi, że młyny na prowincii nie ponoszą strat wobec powyższego 17% opustu, i motywuje swoje zdanie dowodnie, a le zgadza się na rozciągnięcie tego opustu także na składy zbożowe, handlarzy i producentów. Poczem wnioski przyjęto i posiedzenie zamknięto.

Kraków, 6 listopada.

Pszenica 10.9 —12.25, Zyto 10.25—11.35 Jęczmień 7.25—8.25, Owies 7.— 7.50, Groch 10 ——12.— Tatarka 9——10.50, Proso 6.——7.50, Fasola 9.— 12.—, Jagły 14.——16.—, Siano .——2.40, Słoma —.——2.30, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2 80, Ziemniaki za hektolitr 2.20—3.40, Jaja za kopę 1.70—1.80, Masło za garniec, 3.75—4.25, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.—— 83.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.—— 78.—.

Wiedeń 6 listopada.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10.83—11.87, na wiosnę 11.31—11.39; żyto na jesień 10.04—10.10, na wiosnę 10.88 do 10.92, owies na jesień 6.15—6.38, na wiosnę 6.46—6.91, kukurydza na paździer. 6.44—6.51; rzepa 5.70 do .—; rzepak nowy 14.65—14.75 złr. na styczeń—luty 14.65—15.80, spirytus kontum. zaraz 22.78—23.25.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji rysunków i języka rosyjskiego udzielam za przystępną cenę lub za obiady. Oferty proszę składać w Admin. „Kurjera Polskiego" pod Z. W. B. 4?(6 6)

Lekcje języka rosyjskiego i angielskiego udziela się za cenę przystępną. Wiadomość w Biurze drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(87-?)

Lekcje włoskiego języka, udziela egzaminowany nauczyciel. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 42 (27-?)

Słuchacz medycyny przyjmie lekcje za wikt. Wiadomość w Administr. „Kurjera Polskiego". 461(4-10)

Historji naturalnej uczy Konstanty Jelski, Karmelicka 43. 456(6-10)

Posady i prace.

Pomocnik cukierniczy, który także umie wyrabiać wszelkiego gatunku wódki, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod napisem **Cukiernik**, post. rest. Kraków. 454(6-?)

Nauczyciel domowy muzykalny, z fachowem wykształceniem pedagogicznem i znajomością języków, zaopatrzony w chlubne **rekomendacje**, poszukuje miejsca. Bliższe szczegóły w Admin. „**Kurjera Polskiego**", pod lit. L. J. 426(47-?)

Osoba inteligentna, w średnim wieku, znająca się na różnych robotach ręcznych, poszukuje miejsca do towarzystwa starszej lub młodszej osoby, czy też do wyręczania pani domu w gospodarstwie, lub do nadzoru dzieci. Wiadomość w **Administracji** „Kurjera Polskiego". 459(6-?)

Doniesienia rozmaite

Fortepian, krótki, do wynajęcia. Ul. Niecała, Nr. 8, I. p. 46?(6-4)

Pożyczki 1000 złr. poszukuje się nawet na krótki przeciąg czasu, dla rozszerzenia zaczętego interesu, dobrze prosperującego, pod wszelakiemi gwarancjami. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 467(1 4)

Krawcowa, biegła w krawiecczyźnie, podejmuje się robót w domach prywatnych. Adres: **M. S. Ulica Reformacka nr 7.**

Pianino czarne, mało używane **i stół orzechowy,** są do sprzedania, ul. Studencka, l. 7, parter Oglądać można od godziny 2 do 3. 46 (2-?)

2 Fajki staroświeckie, piankowe, ze srebrnem okuciem (jedna artystycznie rzeźbiona); **Fortepian** Hofbauera, w dobrym stanie; **Chodnik** krajowego wyrobu, resztka 15 metrów, do sprzedania, ul. Sławkowska, l. 24, parter, **Pierwsze krakowskie Biuro korespodencyjne i Dom komisowy.**

Fotografje znakomitości lekarskich w ramach rzeźbionych (roboty czeskiej), do sprzedania. Studencka, l. 7, I. p. Oprócz świąt i niedziel, można oglądać codziennie od 10—11 przedpoł. i od 5—6 popoł. 458(4-6)

Prawdziwie domowy wikt w Restauracji Litewskiej, pierwszorzędnie urządzonej, przy ul. Florjańskiej, l. 15, I. piętro. Ceny umiarkowane. 455(-8)

Trafika, jest zaraz do odstąpienia za cenę 300 złr. rocznie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 4 3(5 5)

Akademik znajdzie pomieszkanie z wiktem i obsługą. Wielopole, l. 10, I. p. 454(9-?)

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 436(17 10)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Lokale.

Pokój frontowy, elegancko umeblowany, do najęcia, ul. św. Gertrudy, Nr. 29. Na żądanie **wikt i usługa.** 463(5-?)

Poszukuje się

wspólnika

lub

wspólniczki

z kapitałem od **800** do **1000** złr. do założenia **Cukierni i Restauracji**, w większem mieście. Większa część inwentarza jest. Zgłoszenia listowne uprasza się pod lit. **M. A Cukiernia**, poste restante, Kraków.

KUCHNIA POLSKA

wraz z Kawiarnią

przy ulicy św. Anny Nr. 5,

poleca

Śniadania, obiady i kolacje

czysto, zdrowo, smacznie na maśle przyrządzone. **Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczasowe okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

1719(10-10) Józef Bielawski.

ZMIANA LOKALU

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż przeniosłem mój

SKŁAD ŻELAZA

i wyrobów metalowych

z ul. Stradom 27 do domu Wgo P. Deichesa przy ul. Dietlowskiej l. 44,

który zaopatrzyłem w doborowy zapas towarów żelaznych i metalowych, jako to: okucia do drzwi i okien, gwoździe, druty, naczynia kuchenne i t. p. inne w zakres ten wchodzące towary, sprzedając takowe po cenach przystępnych. Staraniem mojem będzie doborowemi towarami Sz. Publiczność zadowolnić a upraszając o łaskawe względy, kreślę się z szacunkiem

Kalman Reinhold.

1832(7-10)

ŻELAZKA

do wypiekania **kolędowych opłatków**, pięknie grawirowane, po złr. 20, 22, 25 i wyżej.

Żelazka

do wyciskania „Hostji", po złr. 3·50 i „Komunikantów" po złr. 1·90 cnt. wyłącznie 1836(6-15)

w magazynie przyborów kościelnych

St. Przybylskiego

Kraków, Rynek, A-B, 46.

Wysoka prowizja.

Zapobiegliwe osoby, które chcą wolny czas korzystnie zużytkować, zechcą postarać się o zastępstwo.

5—10 złr. dziennie.

Oferty w tym względzie należy wysyłać pod adresem **HANDELSBUREAU, Brünn, Rennergasse, Nr. 18**

Kompletna

litograficzna prasa

na wielki format z dwoma kamieniami, w zupełnie dobrym stanie. jest bardzo tanio do nabycia. Bliższa wiadomość **w Adjutanturze 5/I bataljonu inżynierji**, w barakach inżynierji okok koszarów arc. Rudolfa. 19?6(2-3)

Buljon

odznaczony w Krakowie na wystawie medalem **wielkim brązowym.**

Nr. 00 z truflami kilo 7 zł. 50 ct.
Nr. I. Z zwierzyny i drobiu 6 " 50 "
Nr. II doskonały 5 " 50 "

Z samych kur buljon podkowa pół kilowa 4 złr. 90 **cnt. dla chorych.** Ekstrakt mięsny jak zagraniczne, puszka na próbę 1 złr.

Wszystko wyrobu **Kazimiery Matczyńskiej,** sprzedaje Zarząd dworu **Łapszyn, Brzeżany** o. p. 1826 (?-12)

Handel korzenny

przy głównej ulicy, z powodów familijnych zaraz z wolnej ręki tanio do sprzedania. 1908(1 10)

Adres: **J. Frye, ulica Wolska, l. 17, Kraków.**

Lekcje języków angielskiego i francuzkiego,

wykład profesorów.

Bliższe szczegóły w miejscu **ul. Batorego, l. 1, II p.**, od frontu, w godzinach od 3—5 popołudniu 1291(1-?)

EKONOMA

kawalera na stół, potrzebuję od Nowego Roku. Zgłoszenia z załączeniem świadectw proszę nadsyłać pod lit. **M. R. Zator.** Pośrednictwo wykluczone. 1894(4-6)

Wyszły z druku i są do nabycia w księgarni Friedleina i Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Wzory poezji niemieckiej, dla kształcącej się młodzieży, przełożone dosłownie na język polski,

przez

M. L. Führer de Sonnenfeld

w celu dokładnego zrozumienia tegoż języka. Tomik ten zawiera: **„Maj"** Göthego, **„Joanna Zebns"** Göthego, **„Damokles** Schillera **Pierścień Polikratesa"** Schillera, **„Przekleństwo Śpiewaka"** Ulanda. Cena **50** cnt. 1898(3-5)

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2—4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8—9 rano bezpłatnie. 1815(26-?60)

Gdy mi potrzeba inserować 142?(127-?) w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Płótna

od grubszych do najcieńszych web, dymy, pł. żaglowe na letnie ubrania i pł. liberyjne, ręczniki, chusteczki, pł. grube, półbielone drelichy, ścierki, bieliznę stołową wszelkich rozmiarów itp., **czysto lniane wyroby** tkackie, tylko w dobrym gatunku poleca

WŁ. GONET w Korczynie

p. w miejscu.

Odsyłka samienna, wymieniając lub nazad przyjmując to, coby się nie podobało 1745(1?-?)

Cenniki i próbki franco

Zmiana lokalu.

PIOTR KROKIEWICZ, APTEKARZ,

przeniósł się z ul. Karmelickiej,

na ulicę Długą, Nr. 7,

obok zakładu położnictwa W-go Dr. Brauna.

19?1(1-6)

---

35 lat powodzenia 1081(18-?)

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères**, *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46**, w Paryżu, na leczenie radykalne **RUPTUR**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków **30**. Podwójne franków **50** wraz z informacją.

Mamy zaszczyt zawiadomić interesowanych, że tak jak w latach poprzednich wysyłamy naszą znaną

Nieeksplodującą naftę salonową,

oraz inne sorty nafty, olejów i ligroiny w beczkach po 145 klg. i w beczułkach po 50 klg., po cenach fabrycznych, czem dajemy sposobność zaopatrzenia się w prawdziwie dobrą naftę.

FABRYKA NAFTY

FIBICHA I STAWIARSKIEGO

w Chorkówce, p. Krosno. 1896(3 10)

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(38-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Pod prasą: **Pożar w klasztorze i Zięć dla parady.**



!!Bez Blagi!!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

w Krakowie,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny **bezkonkurencyjne.**

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę.

!!BEZ BLAGI!! 1905(3-10)

SKŁAD FORTEPIANOW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem
pierwszego Sierpnia roku 1891-szego
sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mo-
jego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się
resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rze-
czywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesie-
nia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cen-
ników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. —
b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego ra-
batu, opłacam wszystkie ko- szta przewozu danego narzę-
dzia muzycznego od fabry- ki aż do miejsca przezna-
czenia ***c)*** Na żądanie wy- syłam fortepiany i pia-
nina ze wskazanej mi fa- bryki wprost pod wska-
zanym mi adresem i sprze- daję je na tych samych
warunkach, na których sprzedaję narzędzia mu-
zyczne znajdujące się na moim składzie; ka-
żdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu)
kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z
opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) ko-
sztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380
i odstawiam aż do Tar- nowa bezpłatnie. ***d)*** Za
wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia
muzyczne mojego skła- du (a więc za fortepiany
od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę
20-letnią. ***e)*** Każde na- rzędzie muzyczne kupione
u mnie (albo w moim skła- dzie, albo w jakiejkolwiek
fabryce za moim pośredni- ctwem) przyjmuję napowrót
w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego za-
żąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. ***f)*** Sprzedając fortepiany i pianina
na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa
więcej, jak sprzedając je za gotówkę. ***g)*** Narzędzia muzyczne uży-
wane wymieniam za dopłatą na nowe. ***h)*** W sprzedaży
fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis
pośredniczę zupełnie bezintere-
sownie.

Fotograficzne studja modelowe.

Bogato zaopatrzona czytelnia w dzieła niemieckie, francuzkie i angielskie. Katalogi francuzkie i angielskie po 10 cnt. Posyłki próbne każdej wysokości **A. Dieckmann, handel artystyczny w Amsterdamie.** Listy muszą być opłacone po 10 cnt. 1630(33 4)

M. PAPERLE I H. HECKER

PIERWSZY KRAKOWSKI

zakład chemicznego czyszczenia i farbowania zapomocą pary ubiorów męzkich i sukien damskich.

Biuro przyjęcia: KRAKÓW, ul. GRODZKA 51, naprzeciw kościoła św. Piotra.

Szanowna P. T. Publiczności!

Przyjmujemy do chemicznego czyszczenia i według życzenia do farbowania ubiory męzkie i suknie damskie z bawełny, wełny, aksamitu, jedwabiu, kamgarnu i pluszu, czy są sprute czy nie, następnie całe umeblowania kryte suknem, dywany, kołdry i kapy na łóżka, hafty, krawatki, parasole, rękawiczki, wstążki i t. d.

NOWOŚĆ! Bez połysku! NOWOŚĆ!

W naszym zakładzie przy pomocy naszych urządzeń chemicznych, usuwamy połysk z materyj kamgarnowych z gwarancją za skutek.

Uniformy wojskowe i urzędnicze bez rozprucia czyści się chemicznie, a na życzenie farbuje na inny kolor, oczyszczone lub farbowane nie różnią się niczem od nowych. *Balowe suknie* po chemicznem czyszczeniu bez sprucia ich, całkiem jak nowo wyglądają. *Dla żałoby!* Jasne lub innego koloru ubiory lub suknie wszelkiego rodzaju w ciągu 48 godzin chemicznie i trwale farbuje się na czarne. *Pióra strusie* do kapeluszy damskich czyści się i na żądanie farbuje.

Długoletnia praca i studja specjalne w takich zakładach zagranicznych w Berlinie, Hamburgu, i t. d. jakoteż długoletnie doświadczenie fachowe dają nam możność wypełnienia w rzetelny sposób wszystkich możliwych tylko do spełnienia życzeń Szanownej Publiczności.

Liczymy przeto na ogólne poparcie nowego a tyle pożytecznego i potrzebnego dla wszystkich zakładu.

Z poważaniem

1883(-3) **M. Paperle i H. Hecker.**

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘZKICH i DZIECINNYCH

na sezon jesienny i zimowy

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajdnje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,
ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie. 1666

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA

(Kraków, ulica Szewska, Nr. 15)

otrzymała kilkadziesiąt ostatnich egzemplarzy cennego dzieła:

Ks. Melchiora Bulińskiego

Historja kościoła polskiego.

3 tomy. Cena zniżona **5** złr.

(Dzieło to jest od lat sześciu zupełnie wyczerpane w handlu księgarskim).

„ANANAS"

najpopularniejszy kalendarz humorystyczny,

drukowany w **10.000** egzemplarzy,

wyjdzie z druku w bieżącym miesiącu,

nakładem i pod redakcją

1649 17-?) **K. BARTOSZEWICZA**

„Ananas" wyjdzie w znacznie upiększonej szacie, ozdobiony licznemi illustracjami najznakomitszych rysowników humorystycznych. Wszystkie prawie rysunki wykonane będą w znakomitym zakładzie fototypijnym Husnika w Pradze.

Ogłoszenia do „Ananasa" przyjmuje księgarnia *K. Bartoszewicza (Kraków, ul. Szewska 15)*, po cenach następujących: Za całą stronę 18 złr. — Za pół strony 10 złr. — Za ćwierć strony 6 złr. — Za 1/8 strony 3 złr. 50 cnt.

Zwraca się uwagę, iż żaden z kalendarzy krakowskich i galicyjskich, nie rozchodzi się w takiej ilości jak „Ananas".

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 6 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 —	119 —
Marki niemieckie	57 40	58 70
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Pożyczka państwowa renta papierowa	91 —	91 90
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% Gal. Obligacje propinacyjne 26-letnie	91 50	92 40
5% galicyjska pożyczka krajowa	99 —	99 60
4% " " "	95 80	96 80
4½% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	101 —	101 75
6% Listy Tow. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
4% gal. Banku krajowego	95 —	98 75
4% Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% " " 41 let	[illegible]	[illegible]
4½% " " 52 let	[illegible]	[illegible]
5% " "	[illegible]	[illegible]
5% Banku hipot. we Lw. prem.	[illegible]	[illegible]
5% " " nieprz.	[illegible]	[illegible]
5% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let	99 75	100 75

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	98 —	99 50
Akcje kolejowe i bankowe próz kuponu bieżącego.		
Kolej Karol-Ludwika po 210 złr.	204 —	208 —
5% Gal. Banku hip. we Lw. 200	224 —	228 —
Bank galicyjski dla handlu i przem. w Krakowie	306 —	310 —
Losy.		
Miasta Krakowa	27 50	29 75
" Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Tow. austr. czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
" węgier.	[illegible]	[illegible]
" włosk.	[illegible]	[illegible]
Bazylika Bud.-Peszt.	[illegible]	[illegible]
Wiedeń 5 listopada. ***Obligi długu państwa.***		
4½% Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
4½% " srebrna	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
4% Renta austr. złota	108 20	108 40
5% " papier. nieopodatkow.	101 85	102 65
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	134 75	135 75
4% " " 1860 " 500 złr.	136 20	137 40
4% " " 1860 " 100 "	146 —	147 25
" " 1864 " 100 "	181 —	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 25	101 15
4% " " złota	103 75	103 95
4½% " obl. poż. kol. węg. (z Ostb.)	[illegible]	[illegible]
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	[illegible]	[illegible]
4% Gal. pożycz. z r. 1883	[illegible]	[illegible]
4½% " " z r. 1891	[illegible]	[illegible]
4% gal. Obligacje propinacyjne	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Credit-Anst. dla han. i p.	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku hipot.	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku węgierski	[illegible]	[illegible]
Oest. Länderbank	[illegible]	[illegible]
Austr.-węg. Bank	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank ogólny	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume 200	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północ 1050	2810 —	2820 —

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. 200 złr. 5%	204 7?	205 2?
Koszycko-Oderberg 200 " 4%	172 50	173 50
Lwow.-Czern.-Jassy 200 " 5%	235 —	236 —
Siedmiogrodzkie I. 200 " "	200 —	200 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 " 5%	278 75	279 25
Südbahn (Lombardy) 200 " "	103 50	104 75
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	197 50	198 —
" Nord-Ost. 200 " "	197 —	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
4½% " " papier. 50 lat	100 —	100 75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	110 —
5% Czeskiego banku hipotecznego	101 25	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	98 —	98 50
5% " " "	— —	— —
4% " " " 36-letn.	100 25	101 25
4% " " " 41 "	95 —	95 50
4½% " " " 52 "	99 —	99 60
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	98 50	99 —
5% " hipot. prem.	108 75	109 25
5% " " 40 lat	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	102 —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 40	99 90
4% Węg. Banku hip. prem.	113 80	114 20
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 75	99 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 5½%	98 75	99 —
" 1890 300 " 4%	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1879 300 " 5%	100 —	100 80

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	89 75	90 75
" nieopd. " " "	82 50	90 50
Siedmiogrodz. I. 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	192 25	193 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 5%	140 50	141 50
" " złot. 200 złr. 5%	118 20	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	100 —	100 80
" " II Em. 200 " "	— —	— —
" Nordost. 300 " "	100 30	101 —
" " złotem 200 " "	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870	[illegible]	[illegible]
Premjowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Tureckie	[illegible]	[illegible]
Budowy bazyl. Buda-Peszt	[illegible]	[illegible]
Insbruk	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Buda)	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża austrjackie	[illegible]	[illegible]
" węgierskie	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salzburskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty c. k. ważne	[illegible]	[illegible]
20-frankówki	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 53	11 55
Marki niemieckie za 100 marek	57 42	57 75
Rubel papierowy za 100 rubli	118 25	118 75
Lwów 5 listopada.		
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	[illegible]	[illegible]
4% " " "	[illegible]	[illegible]
4% " " 56-letn.	[illegible]	[illegible]
4% " " 41-letn.	[illegible]	[illegible]
4½% " " 51-letn.	[illegible]	[illegible]
5% Listy gal. Banku kraj. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indem. gal. 10% pod.	[illegible]	[illegible]
4½% Obligi Banku kraj. gal.	[illegible]	[illegible]
Warszawa 5 listopada.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	[illegible]	[illegible]
" II–V	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
" warszawskie I ser.	[illegible]	[illegible]
" II	[illegible]	[illegible]
" III	[illegible]	[illegible]
" IV i V	[illegible]	[illegible]

Wydawca naczelny i redaktor: Dr. Józef Orłowski. — Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. — Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.